№ 76. Kraków 2 Kwietnia — Sroda. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 kwietnia.

Dopóki się stanowisko delegacyi polskiej w wiedeńskiem zgromadzeniu prawodawczem nie zdeklarowało, ograniczaliśmy się więcej na przedstawianiu chwilowego stanu rzeczy, lub na rozbiorze zasadniczych kwestyj, i wyraźnie zastrzegliśmy sobie, że nie do nas należy inicyatywa w postanowieniach delegacyi. Przypomnieć tu winniśmy, cośmy już powiedzieli z okazyi posiedzenia Rady państwa w d. 20 marca, że gdyby solidarność nie była pierwszym warunkiem jakiej takiej siły delegacyi naszej, toby i nam służyło prawo a nawet obowiązek szukać dla naszego zdania stronników w gronie delegacyi. Ale w położeniu tem jakie stworzone zostało wypadkami, unikaliśmy wywierania wszelkiego nacisku moralnego na delegacyę naszą. Tam bowiem czynić to wolno, a nawet należy, gdzie stronnictwa ucierają się na gruncie domowym, gdzie wewnętrzne, krajowe tylko sprawy się rozbiera, gdzie różnica zapatrywania się odmienność tylko środków sprowadzić może, ale celu nie przenosi na inne miejsce. Gdzie tego nie ma, tam solidarność każe częstokroć poświęcić własne zdanie, a najwyższą zasługą obywatelską jest wtedy karność i zaparcie się siebie.

Pod tym względem deputowani polscy spełnili swoją powinność jako członkowie delegacyi; jak zaś w swoim zbiorowym charakterze stanęli, to pod tym względem wolno nam mieć inne zdanie aniżeli to, które w ich gronie przeważyło.

Delegacya wytrwała w raz obranym kierunku postępowania: wczoraj także opuściła salę posiedzeń Rady państwa z powodu projektu ustawy o opodatkowaniu przemysłu górniczego. Włościanie galicyjscy należeli tym razem do opozycyi, ale nie czując się na siłach, aby mogli być rdzeniem krajowego stronnictwa, wrócili znowu pod opiekuńcze skrzydła większości. Może wypadek ten posłużyć za komentarz metody obrony interesów krajowych przez nieobecność.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 30 marca.

(R.) Dzień dzisiejszy był strasznym dla Tarnowa dniem, ale też przekonali się mieszkańcy tego poczciwego grodu, że Bóg nad niemi czuwa.

O godzinie drugiej po południu wybuchł ogień w oficynie domu w ulicy Bernardyńskiej, w którym domu właścicielka prawie konająca leżała, a którą musiano z obawy, aby się ogień nie dostał do jej mieszkania wynieść do celi klasztornej naprzeciw leżącego kościoła Bernardyńskiego. — Wiatr był ogromny, spłonął też w okamgnieniu dach na tej oficynie i dostał się do domów żydowskich ku miastu, gdzie domy nadzwyczajnie ściśnione i licho zbudowane.

Płomień ogarnął zaraz dwa domy żydowskie a przy silnym wietrze i wysuszonych dłuższą pogodą starych dachach nie można było ani myśleć o ich uratowaniu. Trzeba było tylko wszelkich sił i starań dołożyć, aby się ogień do przyległych w uliczce bardzo ciasnej licznych z wysokiemi staremi dachami domów i domków żydowskich nie dostał, co też uczyniono zrywając dachy i przyległe parkany.

Nadzwyczajny ze strony licznej naszej młodzieży szkolnej, ze strony licznie w okamgnieniu zebranej ludności tak chrześciańskiej jakoteż i żydowskiej przy wzorowym kierunku ze strony magistratu ratunek, przy pomocy sikawek nie dał się rozszerzyć w tym punkcie ogniowi, ale podczas gdy ogień niszczył dwa dachy domów żydowskich, rozchodzą się głosy rozpaczy między licznem żydostwem, że w ulicy Żydowskiej już się pali, bo silny wiatr przeniósł o kilkadziesiąt kroków przez trzy ulice niszczącą iskrę w ulicę Żydowską, ulicę nadzwyczajnie wązką, w której domy i domki bardzo źle zbudowane jak grzyby ściśnione obok siebie stoją.

Ten moment był straszny dla całego miasta. — Część ratujących została u pierwszego ognia, a część piorunem udała się w miejsce nowego wybuchu. Gdzie tylko była jaka sikawka w Gumniskach, w Sztyfcie, na kolei, wszystko przybyło. Oficerowie od huzarów z ludźmi, policya miejska, żandarmerya, cieśle i murarze z przedmieść, wszystko stanęło mężnie i po chrześciańsku do obrony i ratunku. Obdarto z 20 przyległych domów dachy i tym sposobem uratowano miasto od zupełnej zagłady. Wiatr się uspokoił, a ogień w tym strasznym punkcie niepotrafił zniweczyć więcej jak jeden piątrowy domek o dwóch oknach, który się aż do spodu wypalił i na dwóch dwupiętrowych domach dachy. Gaszono aż pod wieczór, bo przystęp był bardzo trudny i dla tego tu i owdzie jeszcze się tliło.

Magistrat zarządził wszelkie możebne środki ostrożności na całą noc, lubo rzęsisty deszczyk, który nam w tym momencie nieba spuściły, niszczy resztę obawy, bo zalewa tu i owdzie tlejące się jeszcze zgliszcza. Wszystkie place napełnione ruchomościami, ale porządek był tak wzorowym, że dosyć szanowano cudzą własność przy tak okropnem zamieszaniu, a za cud uważać można, że na zdrowiu przy takich wysileniach nikt dotkliwiej nie ucierpiał. Szkody przez ogień zrządzone nie są zbyt wielkie, ale w ogóle będą dosyć znaczne i wyniosą pewno najmniej 50,000 zr. w. a., bo wiele dachów zburzono, okien, sprzętów domowych a nawet różnego towaru zniszczono.

Każdy był pewny, że zaledwie nie całe miasto spłonie, więc w tym okropnym strachu wszystko z domów wynoszono. Bogu i poczciwym, którzy nadzwyczajny udział w ratunku brali niechaj będą dzięki.

Przebywszy dzisiaj sąd ostateczny w jedności, miłości i zupełnej rezygnacyi, miasto całe jakby na nowo odżyło, z kornem czołem widzi nad sobą palec opieki i miłości Najwyższego, prosi pełne ufności w duszy, aby Przedwieczny i moralne od niego cierpienia odwrócić raczył, bo trzej w całem mieście kochani obywatele jego dotąd uwięzieni.

W ratowaniu widziałem szczególniej odznaczających się majstra kowalskiego z Gumnisk z Węgrem oficerem od huzarów przy sikawce, Węgra rotmistrza od huzarów, podoficera od żandarmów, majstra murarskiego ze skarbu księcia Sanguszki na dachu, a przed wszystkimi celującego atletę cieślę z przedmieścia, który cały osmolony z siekierą w ręku cudów odwagi dokazywał, waląc w śród ognia przyległe dachy. Tu można powiedzieć: jednością i rozumem społeczeństwo cudów dokazać może. Bolesno też było widzieć dwóch kominiarzy strzegących domu odległego, podczas gdy całemu miastu tak okropne nieszczęście zagrażało.

Tu się można także było przekonać, że urządzenie samodzielnych gmin jest warunkiem niezbędnym życia i bytu społeczeństwa według rozumnego jego pojmowania.

Wiedeń 31 marca.

☐ W jasnym i sumiennym artykule wczorajszym o postanowieniu delegacyi galicyjskiej zamknęliście całą dyskusyę, jakaby się w tej mierze toczyć mogła. Nie brakuje głosów między samymi posłami, którzy ganią to postanowienie, lecz więcej jest tych co je usprawiedliwiają. Solidarność, okrywa ten domowy spór płaszczem powierzchownej jednomyślności. Lecz różnica zapatrywania się odbija się i w postępowaniu. Członkowie, którzy są za wytrwaniem w uczynionym kroku do końca, postanowili przychodzić na każde posiedzenie i opuszczać je, ile razy przyjdzie na stół kwestya finansowa. Przeciwni temu systemowi wchodzenia i wychodzenia z sali usuwają się zupełnie, i nie mogąc złożyć mandatów, biorą urlopy. Ci ostatni są za odezwaniem się do kraju w celu wywołania jego sądu. Tamci sądzą, że ich własna odpowiedzialność wystarcza na usprawiedliwienie. Są to zdania osobiste i członkowie delegacyi za nieomylnych uważać siebie nie mogą. Słuszniej więc robią ci, co czekają na sąd kraju. W gruncie bowiem idzie o kraj i o jego interesa. Delegacya przybyła tu z obowiązkiem ich bronienia. Do kraju należy wyrzec, czy ostatnie jej postanowienie uważa za zgodne z tym obowiązkiem. Ci co wybrali posłów na Sejm krajowy, z którego wyszła delegacya, mogą i powinni wyrzec co myślą o kroku ostatecznym swych reprezentantów. Złożenie mandatów, jest w ręku posłów; ponowienie lub odmówienie wotum zaufania w ręku kraju. Droga pierwsza byłaby naturalną; konieczną stać się może druga: gdyż niepodobna przypuścić, że kraj chce dopiero po skutkach sądzić o kroku delegacyi, albowiem sąd taki mógłby być w końcu za surowym, a zatem zbyt niesprawiedliwym. Lepiej zapobiedz złym skutkom i takiemu sądowi aniżeli po niewczasie potępiać tych, co niechybnie w najlepszej wierze się pomylili. Rząd do złożenia mandatów nikogo nie zmusi, bo nie chciałby występować jako prześladowca, ale za rozbrajającą się dobrowolnie opozycyą gonić także nie będzie i nie zrobi żadnego kroku do jej zatrzymania w ucieczce, lub zjednania do powrotu. Opozycya taka jest rządowi raczej pomocną niż szkodliwą. Parlamentu ani rozbije ani osłabi. Prace pójdą dalej. Jeżeli wynikną z nich jakie szkody dla kraju, większość złoży winę na tych, którzy mieli prawo i obowiązek bronić interesów kraju, a zrzekli się tej prerogatywy dobrowolnie, poświęcając niepewnej teoryi rzeczywiste potrzeby.

Organizacya wojska włoskiego zabierze kilka miesięcy. Jest to zupełne wcielenie pułków nieregularnych, które stanowiły dotąd jedną osobną dywizyę, w wojsko regularne. Cesarz Napoleon pod tym tylko warunkiem na tę zmianę zezwolił. Garibaldi z bohatera ludowego stanie się zwyczajnym jenerałem. Cesarz miał oświadczyć, że patrymonium śgo Piotra Papieżowi utrzyma. Jest to nowy dowód, że pojmuje ostateczną organizacyę Włoch inaczej jak stronnictwo ruchu. Ostatni okólnik p. Ratazzego do ajentów dyplomatycznych oświadcza także, że wszelki atak na Wenecyę wstrzyma dopóki trwać będą dyplomatyczne układy. Są to ważne przestrogi dla niecierpliwych.

N. Pan spodziewany jest tu w przyszły czwartek.

Wiedeń 31 marca.

✻ Na dzisiejszem 106em posiedzeniu Izby niższej obradowano pierwszy raz nad ustawą finansową. Jest to ustawa o zniesieniu daniny górniczej (*Bergfrohne*). Pierwszym przedmiotem finansowym, który przeszedł przez obrady Izby, było, jak wiadomo, ocenienie p r z e s z ł y c h środków finansowych. Przedmiot zaś dzisiejszych obrad ma być ustawą na p r z y s z ł o ś ć.

Posłowie polscy i czescy wyszli znowu przed rozpoczęciem tych obrad a wrócili po ich ukończeniu, kiedy zaczęto obradować nad drugim, niefinansowym przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego, którym była zmieniona przez Izbę wyższą ustawa drukowa.

Sprawozdawcą komisyi finansowej do projektu ustawy o zniesieniu daniny górniczej był p. Stamm. Po nim zabrał głos p. Rechbauer (znany autonomista niemiecki ze Styryi), oświadczając się przeciw projektowanej formie uchwalenia i nadania tej ustawy jako ustawy d l a c a ł e g o p a ń s t w a. Przypomniał on wszystko to, co już dawniej podczas rozpraw grudniowych nad kwestyą finansową wypowiedział, oświadczając się za korzystaniem z przyznanego prawa stanowienia o finansach, nie uważając za stósowne, aby dlatego tylko pozbywać się tego prawa, iż niektóre kraje nie przystały reprezentantów, twierdząc wreszcie, że sejmy nie wysyłały z mandatami do Rady jedynie szczuplejszej, lecz zarazem i do Rady pełnej, ale o tyle, o ile uchwały Rady teraźniejszej obowiązywać mogą k o n s t y t u c y j n i e li tylko kraje w niej reprezentowane. Powołał się p. Rechbauer w tym względzie na słowa samego p. Schmerlinga, który w grudniu oświadczył był, że konstytucyjnie obowiązywać mają uchwały finansowe teraźniejszej Rady państwa w krajach tylko reprezentowanych, w niereprezentowanych zaś przeprowadzi je ministerstwo w drodze rozporządzeń, biorąc na siebie odpowiedzialność w obec przyszłej Rady pełnej. Ponieważ nie można stawiać wniosków wręcz przeczących wnioskom danym nad któremi obrady się toczą, przeto zastrzegł sobie p. Rechbauer tylko prawo głosowania przeciw, tak od siebie jak i w imieniu swoich przyjaciół politycznych. Przeciw p. Rechbauerowi wystąpili pp. Stamm i Schmerling, broniąc powyższej formy ustawy, która ma być nadaną dla całego państwa. P. Schmerling jednak i tym razem oświadczył, że co do przeprowadzenia ustawy w krajach niereprezentowanych ministerstwo bierze na siebie odpowiedzialność. P. Toman żądał imiennego nad tem głosowania, ale nadaremnie. Większość przyjęła ostatecznie nagłówek ustawy z tem orzeczeniem, że jest obowiązującą dla całego państwa.

Ustawa ta składa się z 4ch paragrafów; §§. 1 i 2 przyjęto bez długich rozpraw. Przeciw §. 3, który prócz podwyższonego w §. 2 podatku dochodowego od produkcyi górniczej zaprowadza zupełnie nową opłatę, tak zwaną *Freischurfgebühr*, to jest opłatę za wolność poszukiwania kopalin, powstał p. Rostborn, który sam jest właścicielem kopalń w Karyntyi. Wiadomo, że już dotychczasowa danina t. z. *Bergfrohne*, pobierana z dochodu *brutto*, jest bardzo uciążliwą. Prawo górnicze z r. 1854 zmniejszyło ją wprawdzie z 10 na 5% tego dochodu, ale prócz niej jest jeszcze należytość od wymiaru t. z. *Maassengebühr* i podatek dochodowy (od dochodu *netto*). Cóż więc za ulżenie ma być, jeżeli wprawdzie jedna danina górnicza ma być zniesioną, natomiast wszystkie inne zatrzymane będą i prócz nich podatek dochodowy ma być podwyższonym i nowa danina, t. z. *Freischurfgebühr*, zaprowadzoną? Podatek dochodowy ma być wymierzany jako podatek Iej klasy, a zatem 5% czystego dochodu. O tej nowej opłacie, wynoszącej 20 złr. rocznie od każdej stolni czyli od każdego miejsca produkcyi, nie ma nawet wzmianki w projekcie rządowym. Komisyi finansowej należy się zaszczyt tego wynalazku. Ona postanowiła obdarzyć rząd nowym dochodem, który ma wynosić rocznie około 300,000 złr. Trafnie zauważał p. Rostborn, że żaden minister finansów nie odrzuci takiego daru, który mu ofiaruje reprezentacya państwa, ale wykazywał zarazem szkodliwość tej nowej opłaty. Nigdzie może nie jest tak obciążoną produkcya górnicza, jak w Austryi. W Anglii nie ma żadnej opłaty górniczej. W Belgii płaci się tylko 3% dochodu czystego.

Zastępca rządowy do téj kwestyi, radzca ministeryalny Weis, bronił w rzeczy saméj nowéj opłaty. Wtórowali mu pp. Steffens i Stamm. Większość ostatecznie uchwaliła § 3 projektu komisyi. Minister finansów będzie jéj za to wdzięcznym, ale wątpię, żeby to samo można powiedzieć o producentach górniczych. W ogóle jeżeli kiedy, to dziś okazała się usłużność i uległość téj większości bardzo dotykalną i jaskrawą. Włościanie galicyjscy z początku wcale z nią niegłosowali, wiedząc lub domyślając się niezawodnie, że to idzie o podwyższenie podatków. Księża unicci zaś ciągle głosowali za projektem komisyi i przy końcu pociągnęli znowu włościan za sobą. Uchwalono dziś ten projekt ostatecznie już i w trzecim odczycie, a to dla tego, aby przyspieszyć cały przebieg legislacyjny, bo już od 1go maja r. b. ma ta ustawa obowiązywać.

Potem przystąpiono do rozpraw nad ustawą drukową, zmienioną tu i owdzie przez Izbę panów. Zastępca rządowy, szef sekcyi Rizy, oświadczył, że chce pośredniczącemi wnioskami ułatwić porozumienie z Izbą panów.

Przyszłe posiedzenie Izby niższej we środę. Na porządku dziennym niema wcale przedmiotów finansowych, bo się już wyczerpały gotowe sprawozdania komisyi finansowéj.

Postanowienie posłów polskich i czeskich ignorowania obrad finansowych w Izbie, ciągle zajmuje uwagę powszechną. Rozprawy jak najżywsze nad tem nie ustają, ale wszyscy oglądają się ostatecznie na kraj.

Artykuł wstępny *Czasu* z 28go b. m. (N. 72) wielce pomógł do rozjaśnienia sytuacyi. Im prędzéj przychodzimy w takich razach do jasnego pojęcia rzeczy, tem lepiéj. Wszelkie względy osobiste powinny ustąpić wobec takiego usiłowania. Nie czasy teraz po temu, aby się łudzić i wzajemnie zwodzić. Jest to znak większéj dojrzałości, jeśli się wcześniéj na czem spostrzegamy i staramy się wejść na inną drogę. *Pozycya* jak w strategii, tak i w polityce wiele znaczy i nie należy

Część Literacko-Artystyczna.

ARCHIWUM
POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ ROSYI.

Czytelnicy *Czasu* przypomną zapewne sobie, że niezbyt dawno temu zwieziono do Kijowa wielkie mnóstwo akt z dawnych grodów, ziemstw, miast itp. z tak nazwanéj po rosyjsku południowo-zachodniéj Rosyi, a mówiąc po polsku z Ukrainy, Podola i Wołynia, i ustanowiono archeologiczną komisyę kijowską, któréj zadaniem ma być z tego stosu stęchłych i opleśniałych wiekami szpargałów ogłaszać drukiem dokumenta wyjaśniające pod rozmaitym względem dzieje tych prowincyj pod panowaniem niegdyś Rzeczypospolitéj i królów polskich. Prezesem téj komisyi jest pan M. Jozefowicz, a redaktorem, a zatém i główną jéj figurą, profesor M. Iwaniszew, Rosyanin duszą, ciałem. Że redakcya taka, nieobeznana gruntownie z dawnėm życiem naszém narodowém, prywatném i publiczném, z duchem naszych instytucyj, nareszcie z dziejami i literaturą naszą, a do tego kierowana własném osobistém nienawistném nam usposobieniem umysłowém i uprzedzeniami a będąca pod wpływem i naciskiem rządu swego, nie może z tego zbioru akt nagromadzonych w Kijowie zasilić dzieje nasze narodowe, ani pod względem dodatnim, ani pod względem ujemnym, materyałami rozwidniającemi życie domowe i publiczne mieszkańców Ukrainy, Podola i Wołynia za czasów dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj, byłoby rzeczą zbyteczną rozsądnemu czytelnikowi dowodzić. To też skoro dwa pierwsze tomy pracy komisyi téj na świat się pod tytułem: *Archiwum południowo-zachodniéj Rosyi*, ukazały, podnieśli natychmiast przeciw téj niesumiennéj, moskiewsko-tendencyjnéj publikacyi głosy swoje ludzie uczeni, dobréj wiary i znający dokładnie stosunki mieszkańców owéj *południowo-zachodniéj Rosyi* pana Iwaniszewa za czasów dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj. Między innymi znany zaszczytnie pracownik na polu literatury naszéj Padalica (pan Zenon Fisz) powiedział o niéj w Nrze 30 Kuryera wileńskiego na rok 1861, że ją cechuje duch stronniczy, że pała ku Polakom niezasłużoną niechęcią i że daje publiczności wybiorki z aktów, odpowiadające nie tyle potrzebom historyi, ile osobistym przekonaniom członków komisyi. Na sprawiedliwy ten zarzut naszego zacnego ziomka odpowiedział pan Iwaniszew w Kuryerze wileńskim z oburzeniem i w tonie właściwym narodowi, którego jest członkiem [1]). W odpowiedzi téj usiłuje dowieść: 1) że unia lubelska 1569 r. Litwy z jéj prowincyami z Polską nie była dobrowolną, tylko przez Zygmunta Augusta pomyślaną i przymuszoną; 2) że na unii téj Litwa z swojemi prowincyami nic niezyskała, ale owszem straciła, bo chłop i mieszczanin był przez szlachtę uciemiężonym; bo szlachta ruska spolaczała i przeszła do religii katolickiéj; bo prawosławie było prześladowaném i to miało dać powód (podług zdania p. Iwaniszewa) do buntu Chmielnickiego; 3) że na uchwały sejmików Ukrainy, Podola i Wołynia sejmy warszawskie niezwracały żadnéj uwagi, nie mając na nie należytego względu; 4) że wychowanie jezuickie młodzieży zgubném było dla prawosławia, co potwierdza i książę Konstanty Ostrogski, który oddając syna swojego Bractwu prawosławnemu lwowskiemu w naukę, pisał: Na Boga was zaklinam, niech w nim, to jest synu księcia, nie będzie cząstki jezuity; 5) że przyłączenie Litwy z jéj prowincyami do Korony unią lubelską, było zgubą Rzeczypospolitéj polskiéj; 6) że język ruski był bardzo podobnym w 16 wieku do języka moskiewskiego i dopiero od 17go wieku zaczął przejmować z polskiego wyrazy i formy gramatyczne. I z tego wszystkiego wyprowadza szyderczy wniosek, że jedynym ważnym, a zatem i błogim rezultatem unii Litwy z Polską było osłabienie Rzeczypospolitéj, które *południowo-zachodniéj Rosyi* dało możność połączenia się z Rosyą wschodnią.

Na to wszystko odpowiedział już wprawdzie panu Iwaniszewowi gruntownie i zwycięzko p. Zenon Fisz, ale jako poddany rządu rosyjskiego musiał — jak mówią — obwijać wiele w bawełnę; na niektóre też ustępy w odpowiedzi pana Iwaniszewa musiał milczeć całkiem. Uważając tedy odpowiedź p. Z. F., lubo wyborną, za niedostateczną, chwytam i ja za pióro, aby profesorowi rosyjskiemu odpowiedzieć na streszczone wyżéj twierdzenia jego, i zaczynam od Unii lubelskiéj 1569 r.

Każdy Rosyanin, który cokolwiek historyi Rzeczypospolitéj polskiéj liznął, wie zapewne dobrze, że unia Korony z Litwą i jéj prowincyami od czasów Władysława Jagiełły była dwojaka, naprzód personalna w rodzinie Jagiellonów, panujących w Litwie prawem dziedzictwa niczém nieograniczonego, w Koronie z woli narodu, powtóre daleko ściślejsza, bo oparta na zobopólnym interesie i dobru obudwóch narodów i mająca na celu połączonemi siłami odpieranie skuteczne zamachów czynionych na Litwę i Koronę przez Krzyżaków, kawalerów mieczowych, Moskwę, Turków i Tatarów. Unia ta z początku słaba, wzmacniała się coraz bardziéj z każdym dziesiątkiem lat, organizując Litwę wewnątrz na sposób Korony. Na zjeździe w Horodle 1413 r. Władysław Jagiełło porównał szlachtę litewską w prawach i swobodach z szlachtą koronną i zaczął zlewać Koronę i Litwę w jeden naród. Wnuk jego król Aleksander postąpił daléj, bo w r. 1501 przyłączył Litwę do Korony. (Patrz Volumina legum). Prawa rozrządzania Litwą według swego upodobania, pewnie pan Iwaniszew nie będzie śmiał zaprzeczyć królowi Aleksandrowi, jako panu dziedzicznemu Litwy i jéj prowincyj. W r. 1564 unia ta aleksandrowska Litwy z Koroną potwierdzoną została. (Volumina legum). Była więc już unia Korony z Litwą i jéj prowincyami *de facto* i *de jure* przed r. 1569, lubo Litwa miała swoje odrębności. Zygmunt August ostatni z rodu Jagiellonów obawiając się, aby unia ta po śmierci jego niezostała rozerwaną, postanowił Litwę i jéj prowincye ściślejszym jeszcze węzłem połączyć z Koroną. I w skutek pieczołowitości wielkiego monarchy tego [2]) o dobro, po zejściu bezdzietném jego z tego świata, dwóch narodów, nad któremi panował, stanęła wiekopomna Unia lubelska 1569, którą rozerwały w 18 wieku, *nie możność połączenia się Rusi południowo-zachodniéj z Rosyą wschodnią*, jak się p. Iwaniszew nam urąga, ale przemoc, zdrada i bezprawie niesłychane w dziejach świata, które uczony, sławny i bezstronny historyk niemiecki Raumer piętnuje hańbą 18go wieku.

Pan Iwaniszew znalazłszy uniwersał Zygmunta Augusta grożący konfiskatą majątków przeciwnikom unii lubelskiéj w prowincycach Ukrainy, Podola i Wołynia, wywodzi ztąd wniosek płytki, że unia ta była przez Zygmunta Augusta wymuszoną, nie zaś dobrowolną ze strony obydwóch łączących się z sobą narodów. Nasamprzód Zygmunt August był w Litwie i prowincyach do niej należących władcą, panem absolutnym, mógł zatem przymuszać według ówczesnych pojęć prawa narodów, poddanych swoich do posłuszeństwa swym postanowieniom, swym rozkazom. Niemógł zaś tego robić w koronie, (chociaż i tu znalezliby się byli niechętni unii lubelskiéj), gdzie władzę jego ograniczały stany królestwa.

Z uniwersału atoli jego, który p. Iwaniszew odkrył, nie wynika bynajmniéj, aby ogół ślachty ukraińskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj sprzeciwiał się unii lubelskiéj. Że unia ta miała w prowincyach wyżéj przytoczonych także i przeciwników swoich, nikt o tem nie wątpi. Poduszczały ich do oporu unii intrygi Mikołaja Czarnego Radziwiłła, który po śmierci Zygmunta Augusta (poprzedził go jednak cztery lata wcześniéj do grobu), marzył o koronie litewskiéj; intrygi Iwana Groźnego, ostrzącego zęby na Litwę i jéj prowincye w zamięszaniu, którego się spodziewał po śmierci bezdzietnego Zygmunta Augusta, nareszcie intrygi patryarchów konstantynopolitańskich, obawiających się o szwank swego ciemnego prawosławia ruskiego z zetknięcia się ściślejszego z światlejszym nierównie katolicyzmem koronnym. Ale opór kilkuset, a nawet kilkutysięcy szlachty litewskiéj i ruskiéj stawiany unii lubelskiéj, jak się panu Iwaniszewowi zdaje, nie stanowiłby nic, bo żadna uchwała w świecie, nawet dziś w rządach konstytucyjnych, nieprzechodzi jednomyślnością głosów, bo unię lubelską przyjęła z radością nieskończona większość szlachty litewskiéj i ruskiéj, i unia ta nie była przez Zygmunta Augusta wymuszoną, ale przez obadwa łączące się z sobą narody dobrowolnie i z radością przyjętą.

Chcąc dowieść, że na unii lubelskiéj Ukraina, Podole i Wołyń nic niezyskały, owszem straciły, powinien nam był p. Iwaniszew okazać wpierw stan kwitnący tych prowincyj przed unią, a upadek tego stanu kwitnącego po zawarciu unii lubelskiéj. Nie okazał tego, czego okazać, nietylko on, ale daleko uczeńsi od niego historycy tych prowincyj, jako rzeczy nie byłéj, okazać nie mogli. Ale wyręczyli go w tem przeciwnym zupełnie kierunku lepszéj od niego wiary dziejopisowie ruscy (między innymi Kulesza), którzy powiadają, że pod panowaniem Rzeczypospolitéj polskiéj, chłop ukraiński (nie bardziéj gnębiony od szlachty po unii, jak przed unią, nie bardziéj gnębiony jak chłop wielkopolski lub mazowiecki, a nawet nie bardziéj gnębiony jak chłop niemiecki [3]), a stokroć szczęśliwszy od chłopa moskiewskiego jeszcze w dzisiejszych czasach) był zamożnym, na policach jego zastałeś zawsze zapas pierogów, strawy jego ulu-

[1]) Pan Iwaniszew nazywa np. Padalicę w odpowiedzi swojéj potwarcą, *zacofanym patryotą* polskim itp. Na wyrażenie zaś Padalicy: *nasza przeszłość* zapytuje złośliwie Padalicę: czy jego przeszłością jest złość i okrucieństwo zachodnio-ruskiéj szlachty, duch rozbójniczy kozactwa, intrygi Jezuitów, niesforność polskich arystokratów i fanatyzm religijny Zygmunta III? — Tak jest! — odpowiadam mu za Padalicę — wszystko dobre i złe wchodzące w życie, w skład i dzieje dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj, jest *naszą przeszłością*, jest *przeszłością* Padalicy jako Polaka, tak jak Mongoli panujący ongi w Moskwie, jak Iwan Groźny, tyran nad tyrany, z swoimi niewolnikami bojarami, jak Piotr W. zabójca własnego syna, ścinający własną ręką Strelców, jak duszenie jego następców itd., jest *przeszłością* pana Iwaniszewa, jako Rosyanina.

[2]) Byłto prawdziwie mądry monarcha. Gdy następcy jego obawiali się potęgi Turcyi, on niebezpieczeństwo dla Polski upatrywał tylko z strony Moskwy. Chytry car Iwan II udawał, że się chce sam i z narodem swoim połączyć z kościołem katolickim i robił na pozór jakieś kroki o to do Papieża. Zygmunt August dowiedziawszy się o tém poznał w zamysłach Iwana natychmiast nie chęć szczerą połączenia się z kościołem katolickim, ale jakiś skryty zamach na Polskę. Napisał zatém list do swego polubieńca Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wojewody wileńskiego zalecając mu, aby dawał baczne oko na zamiary *Xiędza* (księcia) moskiewskiego, bo od Moskwy musi się Polska mieć bardzo na pieczy.

[3]) Holsche w roku 1804, mówi: „Die Leibeigenen in Deutschland, sind im eigentlichen Verstande mehr leibeigen, als die polnischen Bauern, denn sie sind dem *Mortuario* unterworffen (to jest, po śmierci chłopa, pan jego, ślachcic, dzielił się jego majątkiem porówno z właściwymi jego spadkobiercami). Von allen diesen weiss man in Polen nicht; es finden weder Sterbefall, Auffahrt noch Zwangdienst statt. Wenn ein Leibeigener ein freier Mensch werden will, so muss bloss ein Lösegeld bezahlt werden, welches sehr gering war. (80 do 100 złotych).

jéj z łatwością porzucać. Ona sama przez się jeszcze nie wiąże tak dalece, a daje broń do ręki już to zaczepną, już odporną. Przed kilku dniami ostrzegał ktoś w rozmowie o wyjściu prawicy z Izby, aby w żadnym kierunku nie popadać w doktryneryzm, a zatem i z wyjściem posłów polskich i czeskich obliczać się już jako *z faktem dokonanym*, nie przeżuwać go więcej, lecz iść daléj i korzystać ile możności z danéj sytuacyi.

Dla tego głównie niepodobna nam się zgodzić z postanowieniem wychodzenia podczas obrad finansowych. Naraża się przez to bardzo wiele na szwank i dobrowolnie broń z ręki dozwala się wytrącać. Można mieć różne zdanie o tym lub owym kierunku politycznym, ale *środki* polityczne często są wspólne wszystkim kierunkom a nadto bywają nieraz *konieczne, wyłączne, niezależne od naszej woli*, jeżeli mamy dojść do pewnego celu. Dla czegóż więc gardzić takiemi środkami? Tem mniéj to podobno uchodzi, jeśli kraj oddał je komu w rękę, *zawierzając pewną pozycyą polityczną.* Dziś znowu dawał się w Izbie czuć brak opozycyi. Nie zyskuje na tem wprawdzie znaczenie Izby, ale jakiż ostatecznie dla nas ztąd pożytek?

Warszawa 29 marca.

* Zarządzono nowy spis ludności w Warszawie i w całem Królestwie, dla dokładniejszego przeprowadzenia poboru rekrutów. Przepisy odbywania spisu ludności i utrzymywania ksiąg ludności, ogłoszono w *Gazecie Policyjnéj.* W tych przepisach zwraca przedewszystkiem uwagę nieskończona liczba formalności, które tylko rzecz samą utrudnić mogą. Dbałość o zbyteczną regularność i ścisłość i zapewnienie jéj formami od których odstąpić nie wolno, daje zwykle przeciwny oczekiwanemu skutek. Może nigdzie niema tyle korespondencyj, tyle formalności co w administracyi rosyjskiéj, a to pewna, że nigdzie rzeczy nie odrabiają z mniejszym porządkiem i ścisłością jak w tejże administracyi.

Jen. Piłsudzki wezwał do bióra policyi redaktorów gazet tutejszych: pp. Kraszewskiego, Keniga, Kucza, prócz tych pp. Rozena, Jeziorańskiego, i przeczytał im naganę rządu za otworzenie kolumn dzienników dla składek na rannych i rodziny poległych w d. 27 lutego i 8go kwietnia. Składki te odbywały się za pozwoleniem rządu, a zacząwszy od ks. Gorczakowa, wszyscy jenerałowie i dygnitarze swoje ofiary na rannych złożyli. Rząd dziękował za zajęcie się losem tych biednych, a dzisiaj nagania. Jest to prawdziwie rosyjska konsekwencya, która sprawia, iż niczemu co od tego rządu pochodzi, wierzyć nie można.

Ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym* postanowienie, mocą którego Cesarz na przedstawienie Rady Stanu rozkazał, ażeby budżet Królestwa najpóźniéj 1go sierpnia Radzie był przedkładany z anneksami wyjaśniającemi powody, jakiemi kierowano się przy układaniu etatów. Życzyćby należało, aby budżet ogłaszano szczegółowo i pozwolono rozbierać go krytycznie w dziennikach. Zresztą przy pozostawieniu samowolności władz, roztrząsanie budżetu przez Radę Stanu i jéj kontrola jak i ogłaszanie go chociażby z anneksami, nie wpłynie na uporządkowanie finansów i nie powstrzyma roztrwonienia sum na sprawy obce interesowi kraju. Wszakże i w tym roku Rada Stanu miała sobie budżet przedstawiony i roztrząsała go, kontrola jéj nie zdołała jednak wstrzymać władz wojskowych od roztrwonienia w części, tytułem stanu oblężenia, 5,000,000 rs. z oszczędności jeszcze za rządów Gorczakowa zebranych.

Polecił także cesarz na przedstawienie Rady Stanu, oddać górnictwo rządowe przedsiębiorstwom prywatnym. Sądzę, że tak rząd jak i kraj na tem skorzysta; administracya bowiem rządowa nieumiała ani podnieść górnictwa, ani zysków rządowi zapewnić. Powiadają, że jeden z tutejszych bankierów ma się podjąć dzierżawy górnictwa. Równocześnie polecono wygotować projekt Towarzystwa Kredytowego miejskiego *). Wszystkie te nowe rozporządzenia pożyteczne są bezwątpienia, ale przeminą bez korzyści należytych dla kraju, jeżeli rząd nie zmieni błędnego na fałszywéj zasadzie opartego systemu. Drzewo nie od gałęzi ale od korzeni odrodzić się musi, ażeby mogło się okryć zielonem liściem publicznego pożytku. Na nic się więc nie zdały drobne te reformy, jeżeli władza nadal będzie arbitralną i spoczywać będzie w rękach policyantów i jenerałów. Zmiana zasadnicza systemu rządzenia Polską, powtarzamy to po raz setny, jedynie uspokoić, potrzebom kraju odpowiedzieć, i inne reformy skutecznemi uczynić może; im dłużéj zmiana ta systemu będzie zwłóczoną, im późniéj nastąpi, tem będzie trudniejsza, a bez niéj wszelka reforma jest tylko czczą formą.

Prezesem komisyi śledczéj jest teraz jen. Jermołów. Wczoraj jen. Kryżanowskoj, Bebutów i kilku zawezwanych obywateli z miasta (Dr. Chałubiński Prejs i Minter) udali się do cytadeli, w celu naocznego przekonania się, że Aleksander Zamojski żyje. Naprożno fatygowano tyle osób do cytadeli, publiczność wie, że Zamojski żyje, o czem dawniéj doniosłem, co się zaś tyczy zarzutu okrutnego postępowania z uwięzionym, widzenie osoby więźnia i ich świadectwo o tem, będzie niedostatecznem; albowiem wiadomości o jego biciu rozeszły się po mieście zaraz po jego aresztowaniu, a od tego czasu mógł już do zdrowia być doprowadzonym. Nawet słowa więźnia nic nie znaczą, bo mogli mu powiedzieć, jeżeli przyznasz się do bicia, po ich wyjeździe powtórnie zostaniesz obity, jak się już nieraz w przeszłości zdarzało. Jeżeli zaś zarząd wojskowy rzeczywiście bić nie kazał Zamojskiego, a na seryo pragnie, ażeby go nie podejrzywano o okrucieństwa, niechaj zniesie tajne komisyi śledcze, niechaj zarządzi jawne postępowanie z więźniami politycznemi i sprawy ich odda zwyczajnym sądom. Zaprzeczenia, usprawiedliwienia się, wzywanie na świadectwo znanych z uczciwości osób, a śledzenie i sądzenie więźniów politycznych w tajemnicy, otaczanie badania i losu więźniów sekretem jakiem się zbrodnia tylko otacza, nie wzbudzi zaufania, nie może oczyścić z zarzutów okropnych, stwierdzonych nieraz faktami strasznemi.

Z cytadeli wypuszczono podobno Fochta, Glixellego, Stanisława Bartkiewicza, a mówią, że jeszcze i inni mają być wypuszczeni. Do wojska skazano Dziwińskiego, Stojanowskiego i inne również niewinnie prześladowane osoby.

Z osobami na wygnanie skazanemi, postępują nieludzko. Wywożą ich w obce strony i tam zostawiają na łasce opatrzności, nie obmyśliwszy dla nich sposobu życia. Porywają bez pożegnania z rodziną i przyjaciołmi, bez zawiadomienia ich o tem, bez funduszów, a na wygnaniu każą im żyć powietrzem. W małem albo i większem mieście rosyjskiem, nie łatwo znaleść zarobek i zatrudnienie, a tu żyć potrzeba. Z kraju nie prędko można dopomódz, jużto dla znacznéj odległości miejsc wygnania, jużto dla trudności i policyjnych przeszkód w komunikowaniu się z wygnańcami. Zarzuty nieludzkości i barbarzyństwa jakie z tego powodu na rząd spadają, nie dadzą się także usunąć zaprzeczeniem, albo zapewnieniem że jest inaczéj. Przyjaciół, braci na wygnaniu rozdzielają i tysiącznemi sposobami dokuczają.

W Peterszawodzku w Ołonieckiéj gubernii, prócz ks. F. Pyzalskiego i ks. Ignacego Kamieńskiego mających pozwolenie powrotu, są na wygnaniu jeszcze następujące osoby: ksiądz Gustaw Betcher z miasta Koła bez sądu przez jen. Wejmara wysłany; ks. Andrzéj Gabszewicz kanonik z Kowna; ks. Józef Kosta z Cieltnik; ks. Michał Liszkiewicz ksiądz unicki z pod Hrubieszowa; ks. Józef Twarowski kapelan gimnazyalny z Wołynia; ks. Wincenty Łukaszewicz ze Żmudzi. W Powieńcu w tejże gubernii Ołonieckiéj znajdują się na wygnaniu: ks. Henryk Kulwanowski kapelan z Mińskiéj gubernii, ks. Wiktor Mościcki z Płocka.

P. Ksawery Szlenker z cytadeli przewieziony został na odwach Saskiego placu, a ztamtąd mają go zawieść na 4 miesiące do Modlina, jakem to już doniósł.

*) W chwili pisania tego listu, nie wiedział jeszcze korespondent o innych postanowieniach ogłoszonych w południe 29go marca, a nakazujących ułożenie projektów kodeksu karnego, ustawy przepisującéj śledzenie i sądzenie spraw politycznych, reorganizacyi sądów karnych, kodeksu postępowania sądowo-kryminalnego, o których to postanowieniach, równie jak o wyżéj wymienionych, mówiliśmy na wstępie w numerze wczorajszym, wskazując, że jeżeli nie będzie zmieniony zasadniczo system rządzenia oparty na samowolności władz i wzbraniający rozwoju narodowości polskiéj, wszelkie reformy niknąć będą w wykonaniu. Zresztą nieznana jest nawet dążność i duch w jakim owe projekta reform prawnych i sądowych mają być kreślone. (Pr. R. Cz.)

Wiedeń 31 marca. Dziś przyszło w izbie deputowanych do obrad nad ustawą o opodatkowaniu górniczego przemysłu w całej monarchii. Najważniejszem było to, że ustawa w tym przedmiocie uchwalona obowiązywać ma także kraje niereprezentowane w Radzie państwa, co spowodowało oświadczenie Rechbauera; lecz gdy opozycya była liczebnie mała, przeto jego wniosek o zmianę tytułu upadł. Minister Stanu oświadczył, że rozciągnie to prawo w formie oktrojowania na kraje węgierskie. Rusini głosowali przeciw ustawie, lecz widząc się w mniejszości, zwrócili się napowrót, gdy przyszło do ogólnego przyjęcia.

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie podnoszą od parę dni zapatrywanie się *Czasu* na wychodzenie członków prawej strony z sali obrad Izby deputowanych; wszystkie powtarzają po prostu słowa *Czasu*, a centralistyczne tłumaczą go, jak mówi *Vaterland*, bez zastanowienia się. *Vaterland* zaś w tych słowach mówi o tem: „*Czas* motywuje ten zarzut wymierzony przeciw swoim rodakom ze stanowiska, które jest bezsprzecznie partykularystyczne, co zdaniem naszem nowego dostarcza dowodu, że postanowienie powzięte przez Czechów, a w ogóle przez prawicę pod względem zachowania się w obec pomienionych przedstawień finansowych, nosi na sobie charakter czysto-austryacki i bardzo dobrze odpowiada interesom państwa i jedności monarchii.“ Powtarzamy tę obserwacyę, a przy innej sposobności, może ją podniesiemy, o ile się to da uczynić.

— Niektóre dzienniki węgierskie bynajmniéj nie oswajają się dotąd z myślą wzięcia udziału w Radzie państwa w Wiedniu i z zagrożoną już w lecie zasadą przepadnięcia staréj konstytucyi węgierskiéj. I tak *Idök Tanuja* w liście z Budy stwierdza doniesienie nadesłane dawniéj temu dziennikowi z Wiednia, że polityka węgierskich mężów stanu, nie ma bynajmniéj na celu upośledzenia staréj konstytucyi węgierskiéj. Być może — mówi w końcu rzeczony artykuł — że przeważny wpływ węgierski u tronu, któremu by się mogło powieść rozwiązanie kwestyi węgierskiéj, jeszcze nie rychło się ukaże, albo nawet wcale się nie pojawi; wszelako kto tylko patrzeć umie ten ujrzy, że bez tego przeważnego wpływu i z dzisiejszem ministerstwem, wóz kwestyi węgierskiéj nie posunie się naprzód, nawet skrzypiąco.

Taż sama korespondencya daje odpowiedź na zapytanie: W jakim duchu mają działać ludzie stojący na czele administracyi komitatowej, ażeby uspokoić umysły i przygotować przyszłość? Instrukcya rządu węgierskiego brzmieć ma:

Stojący na czele administracyi komitatów winni są przy każdéj sposobności każdego osobno obywatela starać się przekonać, że doktryna zatracenia konstytucyi nie jest doktryną N. Pana, że owszem J. K. Mość wytknął sobie za cel, przywrócenie odwiecznéj konstytucyi węgierskiéj; o Radzie państwa niema mowy, lecz o tem czego potrzeba, a tem jest trzeźwy, szczerą wolą ożywiony nowy sejm, któryby przejrzał ustawy z r. 1848 i z szczerą pojednawczą chęcią naradzał się i wskazywał sposoby uporządkowania spraw węgierskich wojny, skarbu, handlu i zagranicznych, jak tego wymagają niezbędne wspólne interesa monarchii, ale równocześnie tak, aby istota odziedziczonéj konstytucyi węgierskiéj nie poniosła żadnego uszczerbku.

— Do *Lloyda peszteńskiego* piszą z Wiednia pod d. 28 marca: Wraz z przedstawieniem budżetu przedłożono Radzie państwa jak wiadomo, także budżety trzech kancelaryj nadwornych, a wydział finansowy naradza się nad takowemi. Co do stanowiska, jakie kanclerze nadworni węgierski i chorwacki zajęli w obec tych obrad, dowiaduję się ciekawego szczegółu, że hr. Forgach odmówił dania wyjaśnień jakichkolwiek względem budżetu nadwornéj kancelaryi węgierskiéj. W skutku tego wydział zawiesił narady i uchwały pozycyj szczegółowych części węgierskiéj budżetu, już w ogólności sprawdzonych i stara się na ubocznéj drodze otrzymać najniezbędniejsze wyjaśnienia. Inaczéj rzecz się ma z kancelaryą nadworną chorwacko-słoweńsko-dalmacką, któréj naczelnik p. Mażuranicz, żądanych wyjaśnień i dowodów jakie się do jego departamentu odnosiły, bez wahania się dostarczył.

— N. Pan nadał radzcy namiestnictwa lombardzko-weneckiego Karolowi Breinl de Wallerstern (niegdyś staroście w Galicyi) z powodu przeniesienia go na stały stan spoczynku, order korony żelaznéj 3éj klasy, z uwolnieniem od taksy.

— *Dalszy ciąg ustawy gminnéj zasadniczéj*, jako podstawy krajowych ustaw gminnych, przez sejmy uchwalić się mających:

Art. 11. Prawo krajowe urządzi skład reprezentacyi gminnej, regulaminem wyborczym, uwzględniającym interesa osób największe podatki opłacających.

Art. 12. Wydział gminy jest w sprawach gminnych organem uchwalającym i kontrolującym, przełożony zaś gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Art. 13. Przełożony gminy odpowiedzialnym jest gminie za sprawowanie swego urzędu, i rządowi zaś za sprawowanie przekazanego zakresu działania.

Art. 14. We wszystkich sprawach gminnych stanowi bezwzględna większość głosów reprezentantów gminy, w prawnym komplecie zebranych.

Wydział odbywa swe posiedzenia publiczne, wszakże wyjątkowo publiczność może być wykluczoną, na wniosek przełożonego lub pewnéj liczby członków wydziału, nigdy jednak co do tych posiedzeń, w których rachunki gminne składane i budżet gminy ustanowiony będzie.

Tak budżet jako i rachunki gminne mają być publicznie wystawione dla przejrzenia.

Art. 15. Dla opędzenia wydatków na całe gminne, nie pokrytych dochodami z własności gminy, też uchwalić może pobór dodatku do podatków stałych, lub do podatku konsumcyjnego, również uchwalić może pobór innych danin i podatków. Prawo krajowe oznaczy, o ile uchwały gminy co do pewnego wymiaru tych dodatków ulegać będą zatwierdzeniu powiatowéj, obwodowéj lub cyrkularnéj reprezentacyi, albo sejmu krajowego, lub też czyli w tym względzie zajdzie potrzeba wyjednania osobnego prawa krajowego.

Dodatkiem do podatku konsumcyjnego może być tylko dotknięta miejscowa konsumcya w obwodzie gminy, nigdy zaś obrót handlowy lub produkcya.

Potrzeba będzie prawa krajowego do zaprowadzenia nowych danin i podatków, do kategoryi powyższych dodatków nie należących, równie jak do podwyższenia podobnych danin i podatków już egzystujących.

W jakim zaś sposobie i w jakiéj ilości pojedynczy członkowie gminy przyczyniać się mają do wydatków gminnych, gmina oznaczy w granicach prawem krajowem zakreślić się mających.

Art. 16. Rząd wykonywa nadzór nad gminami gwoli temu żeby zakresu swego działania nie przekraczały i przeciwko prawu nie postępowały.

Rząd również rozstrzyga rekursa przeciwko rozporządzeniom przełożonego gminy wyniesione, prawa obowiązujące obrażające, lub mylnie tłumaczące, jeżeli rekursa te nie dotyczą takich uchwał wydziału gminnego, od których odwołanie się wedlug art. 18 do wyższéj reprezentacyi gminnéj nastąpić winno.

Rząd krajowy może rozwiązać reprezentacyę gminną. Wolno jest gminie założyć rekurs do ministeryum stanu, wszakże rekurs ten nie będzie miał skutku zawieszającego. Najdaléj w sześciu tygodniach po rozwiązaniu, nowe wybory rozpisane być winny.

Art. 17. Pomiędzy gminą a sejmem krajowym może być ustanowiona na mocy prawa krajowego gmina powiatowa, obwodowa lub cyrkularna. Ta zbiera się w czasie peryodycznie oznaczonym, lub też przez przełożonego zwołaną być może.

Stałe jéj sprawy przez wydział i przełożonego załatwiane będą.

(*Dokończenie nastąpi*).

Królestwo Polskie.

Rada administracyjna Królestwa rozporządzeniem 29 t. m. ogłoszonem, które niżej podamy, nakazuje powtórne wybory do Rad Miejskich w miastach Łowiczu, Wieluniu, Hrubieszowie i Kalwaryi. W rozporządzeniu tem ani jednem słowem nie wyjaśnia, z jakiego powodu mają się odbywać te powtórne wybory; albowiem w miastach tych, równie jak w innych, odbyły się najformalniej wybory w roku zeszłym, które uznano za zupełnie legalne, i nawet rząd w tych także czterech miastach zwołał był Rady Miejskie. Otóż wyjaśnimy tu czytelnikom tę zagadkę.

Rząd nie znosząc obostrzonego stanu wojennego, nie usuwając samowolności władz policyjnych i wojskowych, w obec których żadna władza a tem mniej Rady Miejskie mogą swobodnie pełnić swoje obowiązki i atrybucye, zwołał Rady Miejskie w kilkunastu miastach trzeciego rzędu. W jakim celu to uczynił, i jak winni postąpić radcy w takiem położeniu rzeczy, według naszego zdania wyprowadzonego z loicznego wywodu ich obowiązków, — przedstawiliśmy obszernie w dzienniku naszym z 30 marca. Wskazaliśmy, iż zarząd wojskowy mniema, że ogłaszając reformy wykonanemi przy utrzymaniu stanu wojennego, usunie główną przeszkodę dalszego trwania tego stanu, a zarazem owe reformy zmieni w czczą formę i zasłonę dla swéj arbitralności. Z drugiéj strony wskazaliśmy, że obowiązek nakazuje zwołanym radcom zasiąść w Radzie i zająć swoje stanowisko a zarazem pełnić obowiązki i atrybucye tegoż stanowiska; a przeto, albo oświadczyć uroczyście zaraz na pierwszem posiedzeniu, że kiedy Rady pod stanem wojennym nie mogą pełnić swoich atrybucyj ustawą nakazanych, uważać zatem muszą instytucye te zawieszonemi póki stan wojenny nie zostanie odwołany, albo też pełnić te atrybucye tak jakby nie było stanu oblężenia.

Lecz obywatele wybrani do Rad Miejskich w owych czterech miastach, czy to nie widzą sposobności do takiego oświadczenia, czy też nie czując w sobie siły do walki w obronie prawa z materyalną przemocą i samowolnością zarządu wojskowego, a mając przed oczami przykład Pułtuska, gdzie zarząd wojskowy zwoławszy w listopadzie jeszcze radzców, odebrawszy od nich przysięgę i ogłosiwszy Radę otwartą, zakazał im więcéj zgromadzać się; słowem, radzcy w tych czterech miastach obawiając się, aby nie byli tylko parawanem dla samowolności wojskowéj, nie przyszli na wezwanie, i rząd nakazał nowe wybory.

W taki sobie sposób tłumaczymy zarządzenie przez Radę Administracyjną nowych wyborów, zarządzenie nieusprawiedliwione ani jednem słowem w obwieszczeniu, które brzmi jak następuje:

„Stósownie do postanowienia Rady administracyjnej z d. 23 lutego (7 marca) r. b. i na zasadzie rozporządzeń przez Komisyę Rz. S. W. w d. 7 (19) b. m. i r. wydanych, w miastach: Łowiczu, Wieluniu, Hrubieszowie i Kalwaryi, odbywać się będą wybory do Rad miejskich.

„W każdem z tych miast listy wyborcze od d. 23 marca (4 kwietnia) r. b. wystawione będą na widok i użytek publiczny w biurach magistratów. Każdy może je przeglądać i sprawdzać, a w ciągu dni 10, to jest po dzień 2 (14) kwietnia, nim listy przez magistraty ostatecznie zamknięte zostaną, może w myśl instrukcyi w przedmiocie tym wydanej, żądać sprostowania onych, bądź pod względem opuszczenia, bądź też niewłaściwego zamieszczenia na listach.

„Z dniem 2 (14) kwietnia listy przestaną być jawnemi, a strony o zapadłych decyzych na wniesione reklamacye, otrzymają zawiadomienie, z możnością zanoszenia rekursów do rządów gubernialnych, w ciągu następnych dni 10.

„Komisya Rz. Spraw Wew. podając o tem do wiadomości mieszkańców właściwych miast, zwraca ich uwagę na termina tu wskazane i wzywa, aby praw swych z mocy ustawy wyborczej im służących dopilnowali.

„Nadmienia przytem, że wszelkie korespondencye, podania i reklamacye, w interesie sprostowania list wyborczych czynione, wolne są od stempla i że wszystkie władze administracyjne żądania reklamujących, śpiesznie załatwiać są obowiązane.“

---

bionej. Miasta bogaciły się handlem [4]) przemysłem szlachta była swobodna. Ale największem dobrodziejstwem, jakie unia lubelska Ukrainie, Wołyniowi i Podolowi przyniosła było dźwignienie w tych prowincyach oświaty. Pominąwszy bowiem to, że od unii lubelskiej powstało w tych prowincyach mnóstwo szkół, (nawet prawosławnych np. akademia kijowska Mohiły, potwierdzona przez Władysława IV), młodzieży tutejszej szlacheckiej, pragnącej oświecać się, otworzyła się jeszcze droga do zakładów naukowych w zachodniej Europie, a szlachta ruska przez ocieranie się na sejmach i zjazdach z świathlejszą od siebie szlachtą koronną, lub łączenie się z nią węzłami familijnemi, polerowała się, bogaciła materyalnie i umysłowo i połączyła się dobrowolnie, bez przymusu z czyjejkolwiek strony, co p. Jwaniszew uważa za podkopywanie starodawnej jéj narodowości i wolałby naturalnie, aby się była zamiast polszczyć, moskwiczyła. Możeby się też była w samej rzeczy rzuciła w objęcie Moskwicizmu, gdyby srogie panowanie Iwana i grube obyczaje bojarów jego przedstawiały jéj te same korzyści, jakie miała z łączenia się z szlachtą polską, owszem zlewania się z nią.

(*Dokończenie nastąpi.*)

DZIENNIK PRYWATNY
STANISŁAWA AUGUSTA
podczas wyjazdu do Rosyi
NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(*Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

Z Mitawy 2 marca 1797 r.

Król dopiero onegdaj stanął tu o 11 godzinie w nocy; co było skutkiem rozlicznych przeciwności i przygód opóźniających podróż i robiących ją najnieznośniejszą. Nikt się tem nietrapił więcej jak jenerał Bezbordko, który spuścił się zupełnie na przygotowania, jakie miał porobić jenerał Tormassów przeniesiony z tej guberni na kilka dni przed przyjazdem królewskim do Wilna. Przeniesienie to sprawiło że zaniedbano wszelkich przygotowań, tak dalece, że na marszrucie liczba mil była fałszywie podaną, a ztąd wyrachowanie godzin jazdy dało powód do największego zamięszania; co więcej, niewiedziano nawet jakiej się trzymać drogi, albowiem pierwszego dnia co król wyjechał z Wilna, nałożono z nim cztery mile drogi i to po najgorszej drodze; gdy tymczasem ubitym i dobrym traktem skracało się cztery mile. Mnóstwo podobnego rodzaju przypadków spotykało nas w ciągu tej podróży. Nagłe odwilże i raptowne mrozy, niemało przyczyniły się do popsucia gościńców, na których połamało się kilka powozów. Wszystkie te niedogodności zmusiły króla zatrzymać się dzień jeden w Mitawie, aby dać czas do naprawy powozów, a mianowicie karety hr. Mniszcha. Zmęczenie i niewygody działały na delikatne zdrowie hrabiny Mniszchowej. Ból głowy, fluksya, nakoniec wrzód w uchu który przepękł, ochronił ją od niebezpiecznej choroby. Bekler zapewnia że można być już spokojnym o jej zdrowie.

Podróż tak niepospieszna pozwoliła królowi zwiedzić w przejeździe klasztór kartuzów w Pozajściu, ten zadziwiający pomnik zamożności kanclerza Paca. Z pomiędzy malowideł, jeden tylko obraz zwrócił uwagę królewską, przedstawiał on, jak to objaśnił kanclerz Chreptowicz, widzenie się Najświętszej Panny ze ś. Elżbietą. Król przypomniał sobie że przed 42 laty widział w korytarzach kartuzyi różne obrazy, jakich teraz niezastał; a dziwnym zbiegiem okoliczności niema dziś ani jednego kartuza znajdującego się podówczas; tym sposobem nieumiał nikt powiedzieć co się z temi obrazami stało. Znikła również najciekawsza osobliwość znajdująca się w tym klasztorze. Przed 42 laty ciała fundatorów, kanclerza Paca i jego żony konserwowały się jak najlepiej; dopiero od trzech lat rozsypały się zupełnie; został tylko pompatyczny grobowy napis w złym stylu, opiewający, że małżonka kanclerza była pani z domu de Mailly *) spowinowacona z domem Sabaudzkim, Burbońskim, z Laskarisami i Kantakuzenami Cesarzami wschodnimi.

Mitawa znacznie powiększyła się i upiększyła przez lat czterdzieści jak jej król niewidział. Zamek przeznaczony na kwaterę dla króla, gmach to obszerny i wspaniały na oko, chociaż pożar w znacznej części zniszczył go przed kilkoma laty. Osoby będące tu z ramienia Imperatora, również wysłane od rejencyi, okazują największe uszanowanie królowi i jego przybocznym. Przed innymi odznacza się niejaki pan Hurko, wicegubernator, który niegdyś był w kancelaryi nieboszczyka księcia kanclerza Czartoryskiego. Ów p. Hurko umiał sobie zjednać najprzychylniejsze świadectwo między ludnością tego księstwa.

Pan Kloppmann którego widywano w Warszawie przy księżnie Kurlandzkiej wyjechał na spotkanie króla aż do Walwic, ostatniej stacyi litewskiej. Jest on oberhauptmanem. Tak on, jak inni członkowie rejencyi pozostali na swych urzędach, jakie mieli za czasów księcia Birena. Forma rządu nadana przez Katarzynę II Kurlandyi zniesioną została przez Pawła.

Król zmuszony tu zatrzymać się, chce ten czas poświęcić zwiedzaniu miejscowych osobliwości, a między niemi akademii założonej przez ostatniego księcia Kurlandzkiego. Lody na Dźwinie trzymają jeszcze pod Rygą, a gubernator Benkendorf kazał oświadczyć królowi, że niczego niezaniedba, aby tak on, jak ekwipaże mogły się bezpiecznie przez rzekę przeprawić.... Do liczby dziwnych zdarzeń przybyły jeszcze następujące:

„Stary Sztakelberg, dawny ambasador w Polsce,
„mianowany jest przez Imperatora do robienia
„służby szambelana przy królu w Petersburgu.
„Königsfels niegdyś sekretarz Sztakelberga, będą-
„cy tutaj, powiada że ta nominacya jest nowem
„upokorzeniem, charakteryzującem jak osoba jego
„niemiła jest Imperatorowi. Syn starszy Sztakel-
„berga, który wystąpił ze służby, mówi, że nie
„pojmuje jakim sposobem ojciec jego może tak
„długo dosiadywać w Petersburgu, i znosić podo-
„bne upokorzenia. *)

„Ta forma rządu, jaką Imperatorowa zaprowa-
„dziła była w Kurlandyi mieściła kilka artyku-
„łów, nadających szlachcie kurlandzkiej pewne
„korzyści i przywileje, które teraz utraciła, albo-
„wiem Paweł I mniemając że jej wielką łaskę
„wyświadczy, zniósł co nadała Katarzyna, a nato-
„miast dawną formę przywrócił. Mówią że to sa-
„mo stało się i w Inflantach. Bułhakow który tej
„nocy przejeżdżał przez Mitawę udając się do
„Wilna dla objęcia urzędu gubernatorskiego, za-
„pewnił nas że bunt chłopski bliskim jest przy-
„tłumienia.“

Z Rygi 3 marca 1797.

Król wczoraj o 9tej wieczór stanął na przedmieściu Rygskiem, leżącem na południowym brzegu Dźwiny. Mógł był natychmiast przeprawić się na drugą stronę, ale przez zbytek atencyi oparł się temu jenerał-gubernator Benkendorf i gubernator cywilny Kampenhausen, błagając króla żeby niepuszczał się aż nazajutrz, gdy mróz przez noc umocni lody. Król zatem przenocował w porządnym domu jakiejś wdowy kupcowej, gdzie znalazł bardzo smaczne jedzenie. Dwóch panów ze szlachty inflanckiej: Schitting i Unger-Sternberg wyjechało na powitanie króla o dwie mil przed Rygą w miasteczku Olay gdzie się kończy terytoryum kurlandzkie. P. Schitting oddawna miał patent na szambelaństwo przy królu. Dziś rano o 8ej pp. Benkendorf i Kampenhausen sami przybyli zabrać króla ze sobą i przeprowadzili go piechotą po lodzie. W chwili gdy król stawał nogą na Dźwinie wyleciała raca oznajmująca rozpoczęcie salw działowych. Gwardye miejskie w pięknych mundurach, na dobrych koniach towarzyszyły królowi do zamku, gdzie mu dano apartament zajmowany przez księcia Repnina, i gdzie już zastał państwa Mniszchów i panią Tyszkiewiczowę. Około południa jenerał Benkendorf zaprosił króla na paradę w pobliżu zamku. Najmniej 500 żołnierzy mustrowało się podług nowego regulaminu zaprowadzonego przez Imperatora, a który to regulamin do pruskiego bardzo zbliżony. Król zatrzymał na obiedzie pp. Benkendorfa i Kampenhausena, również jenerałów: Wolfa, Palena, Rotta, Witta, Killego i wiele innych osób z rejencyi. Ów wspomniany Witt nie jest Witem z Kamieńca podolskiego, lecz holendrem, żyjącym w wielkiej przyjaźni z biednym jenerałem Vonzuchtelen, który spadłszy z konia leży chory w Petersburgu. Jenerał Elmt również zaproszony, wymówił się chorobą. O szóstej wieczór zjechały się damy rygskie w odwiedziny do króla. Zaś pani Witinghof kazała przeprosić króla że mu służyć niemoże z powodu słabości zatrzymującej ją w łóżku. Jest tych pań ze dwadzieścia, prawie tyle co w Mitawie.

W podróży tej wielce przydatnym bywa królowi baron Hattey i towarzyszy mu do Petersburga. Jenerał Ogiński i hr. Michał Wielohorski stanęli tu w kilka godzin po królu i chcą pierwej niż on być w Petersburgu. Jenerał Bezborodko stosownie do Repninoskiego rozkazu, ma tylko przez kilka stacyj towarzyszyć królowi, a potem wyprzedzić go i przed nim stanąć w stolicy.

Pan Friesel uwiadomił króla że pałac marmurowy w Petersburgu będzie mógł tylko pomieścić królewską osobę i kilku członków jego orszaku, ponieważ taka tam wilgoć, szczególniej w dolnem pomieszkaniu, że wypada koniecznie nająć jaki dom w sąsiedztwie dla reszty dworu; na te więc i inne potrzeby prosi o pieniądze. Ryx w tym celu wyjeżdża jeszcze tej nocy; i może na dwa lub trzy dni uprzedzić króla, który jutro ztąd ruszy. Uprzejmość pp. Benkendorfa i Kampenhausena zmieniła marszrutę królewską na dogodniejszą, przez co o dwadzieścia cztery godzin prędzej stanąć może w Petersburgu i zastać Imperatora.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

[4]) W archiwum miejskiem poznańskiem, są rachunki z tak nazwanej *dyszlowki*, którą kupcy z Mohilowa, Kijowa i innych miast ruskich, jadący z towarami właściwemi swoim prowincyom na jarmarki miast niemieckich, Wrocławia, Lipska itd. i powracający z tych jarmarków z towarami niemieckiemi, magistratowi poznańskiemu za panowania Batorego i Zygmuta III opłacali. Chociaż opłata ta była bardzo małą, to jednak przynosiła magistratowi dochodu kilka tysięcy złotych rocznie. Z tego czytelnik wnosić może, jak ożywionym był handel ukraiński za czasów dawnych polskich.

*) Jedna z dam dworskich przybyłych do Polski z Ludwiką Gonzagą. Królowa powydawała je za najpierwszych dygnitarzy; z Maryą d'Arquian ożenił się Zamojski, potem Sobieski; z panną Bessain Denhof; z panną Gordon Morsztyn podskarbi i t. d.

*) Fantasta Paweł I miał niekiedy napady sprawiedliwości; upokarzając Sztakelberga odpłacił mu za te upokorzenia jakie od niego znosił Stanisław August i najpierwsze osoby w Warszawie. Pewien młody człowiek przybyły do stolicy, czuł się w obowiązku zaprezentowania Sztakelbergowi którego wpływ więcej znaczył niż samego króla. Ambasador przyjął go otoczony gronem poważnych polskich dygnitarzy, a chcąc się okazać bardzo grzecznym, zawołał na jednego z tychże: *Castellan, approchez une chaise pour monsieur le comte*... i sam usiadłszy w fotelu, posadził młodego gościa, kiedy wszyscy inni stali nieśmiejąc usiąść.

— Równocześnie ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym* rozporządzenie Rady Administracyjnej, mające na celu uprościć niektóre czynności rządowe w wydziale skarbowym. Rozporządzenie to brzmi:

„Rada Administracyjna Królestwa, mając sobie przedstawione przez sekretarza stanu za wspólnem porozumieniem się z Dyrektorem Komisyi przychodów i skarbu wnioski, co do zmniejszenia zbytecznej korespondencyi w wydziale skarbowym, na posiedzeniu z dnia 30 stycznia (11 lutego) r. b., uznawszy wnioski takowe w ogólności pożytecznemi dla służby, postanowiła:

1. że poddawane dotychczas decyzyi Rady Administracyjnej niżej wymienione przedmioty, wymagające zmiany wydanych w różnym czasie przez samą Radę lub Namiestnika Królestwa rozporządzeń, mianowicie:

a) o przyznawanie zwrotu podatku od takich przedmiotów konsumcyjnych, które po ich zadeklarowaniu i wniesieniu za nie opłaty, przypadkowemu bez winy kontrybuenta uległy zniszczeniu, za nim jeszcze przedmiot opodatkowany przez właściciela z zabudowań Urzędu poborowego został zabrany i do zamieszkania lub składu kontrybuenta przeniesiony.

b) o zwolnienie od podatku konsumcyjnego w takim razie, kiedy nastąpi przypadkowe zniszczenie przedmiotu podatkowi temu uległego, jeszcze przed wniesieniem opłaty.

c) o udzielenie Instytutom dobroczynnym pozwoleń na odbywanie loteryj fantowych wszelkiego rodzaju.

d) o udzielanie prenotacyi kosztów sądowych dla cudzoziemców w ubogim stanie będących, jak również dla mieszkańców krajowych, którzy acz nie ubodzy, przyprawieni są przez rozmaite wypadki w chwilową niemożność poniesienia kosztów sądowych.

e) o udzielenie urzędnikom lub ich rodzinom z funduszu na wydatki nadzwyczajne Komisyi Rządowej przychodów i skarbu oznaczonego, wsparć na kuracyę, pogrzeb, lub w razie krytycznego urzędników położenia, a to do wysokości rs. 150 na raz jeden dla jednego, mają być odtąd ostatecznie decydowane przez Komisyę Rządową przychodów i skarbu.

Uwzględnienie zaś następujących żądań zanoszonych w drodze łaski:

f) o uwolnienie i ulgę w karach defraudacyjnych wszelkiego rodzaju, oraz leśnych, do wysokości rs. 100, lub dni aresztu sumie tej odpowiednich.

g) o zaliczenia na rachunek pensyj emerytalnych dla samychże emerytów lub dla ich rodzim, biorących drobniejsze pensye aż do rs. 200 rocznie, a to z poręczeniem, jakie uznane będzie za odpowiednie,

ma być pozostawione atrybucyi Dyrektora głównego prezydującego w pomienionej Komisyi Rządowej.

2. Że co do przedmiotów wyszczególnionych powyżej w punktach a, b, f, g, żadne odwołania się drogą łaski do Rady Administracyjnej od decyzyi Komisyi Rządowej przychodów i skarbu, miejsca już mieć nie mogą; w przedmiocie zaś odmówienia przez tęż Komisyę Rządową prenotacyi kosztów sądowych (pod lit. d.), wówczas tylko przyjętemi być mogą, jeśli prenotacya do procesu przeciwko skarbowi żądaną i odmówioną była.“

Włochy.

P. Ratazzi przesłał następujący okolnik z d. 20 marca do wszystkich poselstw włoskich:

„W obecnych swych warunkach ukonstytuowane Włochy, przez niektóre wielkie mocarstwa uznane za fakt dokonany, zyskały dostateczne prawo aby być uznanemi i przez inne oraz brać w europejskim systemie ten udział, jaki w interesie równowagi politycznéj i moralnego oraz ekonomiczno-politycznego postępu należy się niezaprzeczenie rodzinnemu krajowi nowoczesnéj oświaty.

„Okoliczność że ludy włoskie po układach w Villafranca same sobie zostawione, skupiły się około dynastyi sabaudzkiéj, zwróciła opinię publiczną Europy na to, że dzieło, które traktaty z r. 1815 stworzyły, na złych spoczywa podstawach, i że po wstrząśnieniach, które dzieło to zniszczyły, rzec się trzeba na przyszłość niemożebnych restauracyj. W obec faktów, które pod parciem zasady narodowéj w ostatnich trzech latach doszły do spełnienia, niepotrzebnem się stało przyczyny ich wyszukiwać w systemie rządów, w różnych częściach półwyspu przez długi czas wykonywanych.

„Pokój zürichski, który hołdował zarazem myśli narodowéj i domniemanym dążnościom municypalnym, zdawał się według zdania najrozumniejszych mężów, nadawać stosunkom Włoch najstósowniejsze załatwienie. Lecz naród przewidując swoją przyszłość i niebezpieczeństwa, korzystał z zostawionéj sobie wolności stanowienia o sobie i zaprotestował kilkakrotnem uroczystem wotowaniem przeciw formie rządu, któréj duch narodowy przyjmować niemógł. Protestacya ta nastąpiła wbrew usiłowaniom, jakie łożyło w sposób przyjazny mocarstwo, któremu przypisać trzeba myśl konfederacyi włoskiéj, aby jéj u ludów i panujących przychylne zjednać przyjęcie.

„Wszelkie środki, jakich stronnicy zdetronizowanych książąt używali, aby ruch wywołać, któryby mógł świadczyć iż ich dawni poddani niezupełnie o nich zapomnieli, pozostały bezskutecznemi, pomimo pomocy, jaką znajdowali w silnie zorganizowanym wpływie, który się na nieszczęście dotąd odbudowaniu Włoch okazał niechętnym.

„Rozboje — owa broń niepowrotnie zgubionych stronnictw — zaniepokoiły prowincye południowe, gdzie górzystość kraju sprzyja partyzantce, lecz nigdzie nie rozwinęły się do tego stopnia aby nawet na jeden dzień utworzyć cień rządu chociażby we wsi jakiégo najmniejszego kraiku. Mogą niektóre gabinety przechowywać sympatyą dla upadłych dynastyj, lecz w obec tych faktów żaden gabinet nie może myśleć o tem, aby przywrócić stan rzeczy, któremu Opatrzność tak jawnemi oznakami zamknęła wszelki powrót.

„Interesa materyalne zasługują na uwzględnienie. Zastanowiwszy się nad postępem przemysłowym i handlowym, jaki w krótkim przeciągu czasu rząd zjednoczony przeprowadził, wszelki ma się powód wróżyć ekonomiczno-polityczne znaczenie, jakiego w niedalekiéj przyszłości kraj nasz nabierze. Dla tego samo przez się nasuwa się potrzeba otwarcia z innemi państwami układów i zawierania traktatów, aby pomnożyć źródła powszechnego dobra. Wszystkie narody mają przeto równy w tem interes, aby za przykładem mocarstw zachodnich i inne pód względem uznania Włoch nie pozostawały w tyle. Uznania tego będzie następstwem uspokojenie umysłów przed groźbą Restauracyi, któraby w stanie w jakim dziś są rzeczy, nie mogła być inaczéj uskutecznioną i utrzymaną, jak za pośrednictwem obcego oręża i przez despotyzm.

„Kwestya rzymska zajmuje również w wysokim stopniu umysły doradzców korony. Król ma mandat tak od narodu jak od parlamentu, odbudować naród w całości i przenieść siedzibę rządu do wiecznego miasta, któremu jedynie należy się tytuł jaki już nosi, tytuł stolicy Włoch. Mandatu tego zrzec się niepodobna. Załatwienie tej kwestyi wią że się z utrzymaniem we Włoszech skutkiem ostatniej wojny dokonanego dzieła. Sprzymierzeni nasi, którzy się tyle do dzieła tego przyczynili, mają interes w tem, aby i pod tym względem spełniły się losy Włoch. Rząd nie tai sobie, że nie mało katolików przeciwnych jest jego zamiarom. Według ich zdania połączenie obu władz w Rzymie jest głównym warunkiem rozdzisłu ich w reszcie katolickiego świata. Nie przypominają oni sobie, że to wielkie dobrodziejstwo rozdziału obu władz — jak historya uczy — w owym czasie zaprowadzone zostało, gdy Stolica św. nie posiadała jeszcze cienia władzy świeckiej. W istocie najwyżsi kapłani, którzy najsilniej przyczynili się do zaszczepienia niepodległości kapłaństwa na wzór założyciela swej wiary, niemieli nieraz, jak najdostojniejszy z pomiędzy nich zawołał, nawet kamienia, na którym głowa ich spocząćby mogła. Wolność kościoła wtedy dopiero stała się podejrzaną, stosunek najwyższego kapłana do świeckich mocarstw wtedy dopiero dał powód do nieuleczonej schyzmy, gdy jego świecka władza najszersze przybrała rozmiary i najsilniej przeciw niej walczono. Odtąd znowu przez trzy wieki władza świecka największem była niebezpieczeństwem dla kościoła uważanego jako instytucya religijna. Upadek tego szczątka pozostałego z wieków średnich wzmocni tylko wolność kościoła. W owym czasie opierała się wszelka wolność na części władzy terytoryalnej. Kościół wolność swą również opierał na niej. Z upadkiem wieków średnich władza podnosi się wszędzie do swego źródła, i wolność szuka odtąd w prawie powszechnem swej rękojmi, którą wprzód znajdowała w terytoryalnym przywileju. Któż dziś twierdzić może, że światli elektorowie lub książęta biskupi w państwie niemieckiem lub w innych krajach, byli duchowo wolniejsi, jak obecnie prałaci, którzy miejsce ich zajmują? Sąd przeciwny jest widocznie jedyną prawdą. Opieka jest tylko formą służebności. Potrzeba opieki, jakiej Stolica św. dla swych świeckich posiadłości wymagała, ujmowała jej w przekonaniu ludów wiele z jej wolności w obec opiekujących się mocarstw. Niepodległość uwolnionego od ciężaru władzy świeckiej najwyższego kapłana, będzie mieć nieustającą rękojmię w tym fakcie, że jego wolność nigdy nieprzemijającą i zawsze równą jest potrzebą wszystkich ludów katolickich, równie jak wszystkich mocarstw, które jej strzegą. Ma ona równie niezachwianą rękojmię w interesie Włoch zachowania na swej ziemi siedziby owej wzniosłej władzy, która jest ich chwałą i siłą. Nasz system wyborczy, który na szerokiej podstawie współdziałanie ludu zapewnia, a na które powaga religijna skuteczny wpływ wywiera, zawsze chronić będzie niepodległości tej powagi. Niepodległość jej czerpie z drugiej strony bierne bezpieczeństwo z tej zasady, która jest podwaliną naszej konstytucyi, i według której rząd w rzeczach religijnych całkiem jest niekompetentnym.

Opór, jaki Rzym nie z powodu zagrożonego, ani na szwank narażonego interesu, stawia prądowi słusznych życzeń Włoch, ma widocznie na celu, nie tyle sumienia katolickie od urojonych niebezpieczeństw zasłonić, jak interes stronnictw popierać, które obcemi są religii, i na owym dworze, jak również w potężnych wpływach, jakie dwór ten posiada, szukają punktu oparcia, jakiego mu brak na gruncie politycznym. Ztąd wypływa dalszy powód, dla którego kwestya w naszym duchu załatwioną być winna.

„Rząd królewski uczyni wszystko, aby w porozumieniu z wielkimi sprzymierzonymi, których oręż strzeże Ojca św. ważny ten cel osiągnąć; jest on gotów w porozumieniu z interesowanemi w tem rządami zaręczyć tę wzniosłą wolność, tak co się tyczy wykonywania władzy duchownej, jak również stosunku dworu rzymskiego do rządów i narodów katolickich. Za pomocą tego współdziałania i z temi samemi rękojmiami ustanowionąby została nieustająca dotacya, aby w sposób przyzwoity zapewnić tak godność najwyższego kapłana i powagę św. kolegium, jak utrzymanie władz i instytucyj istniejących dla rządu Kościoła.

„Jeżeli Stolica św. podda się konieczności i poświęci dla ukonstytuowania się Włoch i pokoju swoją świecką władzę, łatwo uznanem zostanie, że Papież zupełnej wolności, która do wykonywania jego urzędu jest nieodzowną, nigdzie mieć nie może, jak za granice świata katolickiego pod puklerzem rządu, który bardziej niż każdy inny będzie w stanie wolność tę nienaruszoną utrzymać. Tym sposobem spełni się obok odbudowania wielkiego narodu, wyswobodzenie Kościoła dla wspólnego dobra religii i cywilizacyi.

„Znikną wtedy wszelkie niebezpieczeństwa, które w sporze obecnym religii zagrażać mogą. Rzym, jako stolica Włoch, umocni i uwieńczy dzieło narodowej jedności i zabezpieczy zarazem jedność katolicką.

„Inna kwestya wielkiego znaczenia, kwestya wenecka, żywo zajmuje sprzyjaźnione mocarstwa i drażni ludy włoskie. Rząd czuje się jednak dość silnym przeszkodzić, aby kwestya ta takiemi faktami nie została przesądzoną, któreby stan istniejących stosunków zamieszać mogły i będzie umiał obowiązku swego dopełnić. Tymczasem zamilczeć nie można, iż obecność cudzoziemców w tak ważnej części ziemi włoskiej zagraża pokojowi i porządkowi nowego królestwa. Wspólność pochodzenia, języka, cierpień, nadziei i sławy, jakiemi ludność Wenecyi wiąże się z nami, jej w r. 1849 wypowiedziane życzenia i przelana wówczas krew, odezwy i czynione jej obietnice w r. 1859, udział, jaki ochotnicy ze wszystkich prowincyj weneckich brali w wojnie, liczba wychodźców, którzy dziś w miastach naszych i w wojsku naszem są rozproszeni: wszystko to wzmacnia pomiędzy Wenecyą i resztą półwyspu widoczny węzeł sympatyi i solidarności do tego stopnia, że nigdy wolne Włochy nie mogą pozostać obojętnemi na cierpienia tej części kraju, która smutnem zrządzeniem obcej mocy podlega. A im bardziej naród wzmaga się w siłę, tem więcej jest powodu lękania się, aby kiedyś nie zerwał węzłów cierpliwości i nie starał się wyrwać cierpieniom, jakim ulega tak szlachetna część jego.

„Austrya, jakakolwiek jest jej polityka, może orężem utrzymać prowincye, jakie zajęła we Włoszech, lecz i dla krótkowidzących nawet jasną jest rzeczą, że ich moralnie nie dzierży, istnieje bowiem niewyleczony rozstrój, a uczucie narodowe nieci wyraźną niechęć. Prawo Austryi zniszczone zostało tym niezaprzeczonym faktem, że tylko przemocą utrzymać może Wenecyę, a przemoc może groźną kryzys odroczyć, lecz nie zapobiedz jej.

„Przykład naszej wolności przeznaczony jest przez Opatrzność, kryzys tę przyśpieszyć. A chociaż niema powodu przypuszczać, że Austrya zrzeknie się dobrowolnie jakiejkolwiek części swego terytoryum, może jednak inne nastręczą jej się uwagi i zapatrywać się zechce na to ze stanowiska ogromnych ciężarów, które bez właściwego wynagrodzenia monarchia austryacka z powodu utrzymania swych posiadłości włoskich ponosi, jakoteż ze stanowiska wszelkiego rodzaju korzyści, które ztąd dla niej wynikną, gdy prowincye te Włochom odda. Wtedy, bowiem, znajdzie we Włoszech naturalnego sprzymierzeńca i przyjaciela, który żadnej ofiary lękać się nie będzie, aby ten rezultat osiągnąć.

„Mocarstwa, które ten stan rzeczy sprowadziły, mają posłannictwo starania się o spokojne załatwienie tej wielkiej kwestyi. Rząd królewski, na którym spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie porządku i pokoju we Włoszech, miał obowiązek zwrócić ich uwagę na niebezpieczeństwa, któreby wyniknąć mogły z zbyt długiego odraczania, a które pierwej usunięte nie będą, aż za pomocą gruntownej poprawy i zmiany traktatami 1815 r. na półwyspie zaprowadzonego systemu terytoryalnego, wyswobodzone Włochy znajdą się w naturalnych granicach.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. Dozór kościoła N. P. Maryi nadsyła nam następujące pismo, z którego umieszczeniem pospieszamy:

Starożytny gród Krakowa w Świątyni swéj Archipresbyteryalnéj N. M. Panny posiada świetny zabytek sztuki średniowiecznéj, to jest wielki ołtarz dzieła nieśmiertelnego Wita Stwosza, który z powodu upływu lat, tak dalece nadwerężonym został, iż zagraża zniszczeniem, jeżeli spieszny ratunek nie nastąpi.

W celu przeto zachowania téj drogiéj pamiątki, Dozór wspomnionego kościoła, po zreparowaniu dachów kościelnych w latach 1860 i 1861, które wyniosło koszt złr. 7744 c. 4 w. a., obecnie wniósł prośbę do Władz Rządowych o dozwolenie podniesienia kapitałów na Wielki Ołtarz przeznaczenie mających, a zabespieczonych hipotecznie w Królestwie Polskiem, i w tym względzie oczekuje decyzyi.

Gdy zaś mimo przedsięwziętego przez Dozór kroku; znaleźli się obywatele, którzy powodowani szczerą chęcią przyniesienia pomocy w tem przedsięwzięciu złożyli swe ofiary — a mianowicie:

1) W. Regina Hahnowa, wdowa po szanowanym powszechnie kupcu i obywatelu ś. p. Franciszku Hahn, składając złp. 400 w listach zast. Pols. i złr. 50 w. a.

2) W. Karol Armatys ze Lwowa złr. 20 w. a.

3) W. Sapalski organmistrz złr. 90 w. a. (ustępując takową kwotę od umówionéj należytości za reparacyę organów);

przeto Dozór kościoła te ich czyny szlachetne, i równie chwałę Bożą, jak zachowanie drogich pamiątek na celu mające, z wdzięcznością do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków d. 1 kwietnia 1862 r.

Lasocki.

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Andrzeja Szulca kupca i obywatela tutejszego, radzcy Towarzystwa Dobroczynności. Orszak pogrzebowy był bardzo liczny, gdyż zmarły spowinowacony był z wieloma rodzinami w mieście.

— We czwarek 3go b. m. odbędzie się o godzinie 11téj w kościele Ś. Anny nabożeństwo żałobne za duszę Juliusza Słowackiego.

— Przed kilkoma dniami zakradli się złodzieje do sklepu złotnika Dawida Rotta w Peszcie, który miał skład wyrobów złotniczych pewnego fabrykanta z Wiednia, i wypróżnili niemal do szczętu sklep, zrządziwszy szkody przeszło na 30,000 złr. Właściciel ogłosił nagrody 5,000 złr. za wykrycie skradzionych przedmiotów. Wykaz ich jest bardzo obszerny. Mieszczą się tam branzolety, pierścienie, łańcuchy, szpinki, kólczyki, tabakierki złote i srebrne, zegarki, łyżki, łyżeczki, noże, widelce, różne kamienie drogie luźne i oprawne, tudzież złoto w dukatach i okrawkach.

— Z powodu stracenia znanego zbrodniarza Dumolarda we Francyi, paręset osób noszących to nazwisko bardzo rozpowszechnione we Francyi, zwłaszcza południowéj, podało się o dozwolenie zmiany nazwiska.

— Znany poeta niemiecki Karol Beck, który przed 20 laty z okładem ogromne sprawił wrażenie swojemi „pieśniami pancernemi“ gdyż był jednym z tych, co jak Herwegh, Grün, Hoffmann-Fallersleben z zapieckowéj sielanki lub z mglistych sfer wyprowadził poezyę w Niemczech na szeroki świat, odczytał w tych dniach w Wiedniu na publicznem zebraniu poemat swój „Jadwiga“, który ma tę dla nas przedewszystkiem zaletę, że bohatyrką jego jest Polka. „Jadwiga“ Becka nie jest postacią historyczną, lecz ideałem Polki, jak ją sobie poeta wyobraził, w którą wcielił wszystkie miłości i cierpienia narodu. Naznaczył on jéj epokę, a tą jest rok 1831 jako epokę czynów. Nieznamy tego poematu, bo nie ukazał się on jeszcze w druku, lecz tę wzmiankę robimy po przeczytaniu kilku recenzyj wiedeńskich. Ponieważ Beck jest rodem Węgier, więc nieuniknął podobno w „Jadwidze“ krajobrazów węgierskich, które mu były tłem domyślnem dla krajobrazów polskich. Pusta węgierska ma atoli odmienną fizyonomię od pustkowia na Mazowszu. Tamtą jeszcze ludzie nie zamieszkali, to zaś opuścili.

— Jutro we środę dnia 2 kwietnia, Ś. Franciszka z Pauli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 kwietnia. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę z powodu robót w polu. Ruch w ogóle był bardzo słaby i mała ilość zboża, którą zwieziono, z trudnością znalazła nabywców, z powodu wysokich żądań. Pszenicę płacono w ziarnie średniem po 33 do 35 złp., wyborowe ziarno 37, 38 złp.; poślednie niżéj 30 złp. żądane, lecz go nikt nie kupował. Żyto 20, $20^{1}/_{2}$, 21 złp.; piękne, dworskie conieco poszło po 22 złr. Na późniejsze dostawy były wprawdzie próbki przedstawiane, lecz nabywcy się ociągali. Na targu krakowskim dzisiaj nic nie zrobiono na transito i kupców też brakowało. Na miejscową tylko potrzebę sprzedano trochę żyta i czerwonéj pszenicy do młyna parowego. Żyto z Królestwa na wagę 162 funtów, płacono po 7·40 do 7·65 złr.; galicyjskie nadaremnie wystawiano na sprzedaż po 7·25 do 7·30, ale go niechciano kupować. Czerwona pszenica za 170 funtów po 10·60, 10·70 do 10·80; białéj nieco sprzedano po 11 do 11·50 złr. Jęczmienia było wiele na sprzedaż, a tylko w bardzo pięknem ziarnie można było go sprzedać, lecz dość tanio, bo po 5·75, 6 do 6·20, ten ostatni na siewy; poślednie i średnie gatunki żądano po 4·75 do 5·50 złr. W ogóle targ był bez życia.

Wrocław 29go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-85	80	70-75
„ żółta	81-83	78	70-75
Żyto	58-59	56	52-54
Jęczmień	36-39	35	32-34
Owies	24-27	23	20-22
Groch	54-58	51	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^{1}/_{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^{1}/_{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13 —$13^{1}/_{2}$
„ dobra	12 —$12^{1}/_{3}$
„ średnia	10 —11
„ poślednia	$7^{1}/_{2}$— 9
Biała przednia	19 —$19^{1}/_{2}$
„ dobra	17 —18
„ średnia	13 —15
„ poślednia	10 —12

Wystawa bydła w Londynie.

C. k. Ministeryum handlu ogłosiło w *Gazecie Wiedeńskiéj* z d. 30 marca obwieszczenie, iż według uwiadomienia rządu angielskiego, Towarzystwo rolnicze w Londynie postanowiło nadać wystawie bydła, którą w tym roku urządza, cechę wystawy powszechnéj i w tym celu wyznacza nagrody w medalach złotych, srebrnych i spiżowych na wszystkie rodzaje bydła rogatego i nierogatego, koni, owiec i t. d. Porządek przepisany określa, że wszyscy z jakichkolwiek krajów pragnący wziąść udział w téj wystawie, winni się zgłosić listownie franko najpóźniéj do d. 1 maja do sekretarza król. Towarzystwa rolniczego w Londynie: „Mr Hall Dare, Hannover Square Nr. 12“. Uwiadomienie to spisane być ma na formularzu obejmującym imie nazwisko i miejsce zamieszkania wystawiacza, rodzaj i wiek bydlęcia każdego. Wszystkie bydlęta na wystawę nadesłane, winny być w poniedziałek 23 czerwca od 8méj rano do 6téj wieczór na placu wystawy do zameldowania przedstawione, a do 24go we wtorek do godz. 4téj winny się tam znajdować. Wystawa ta niema żadnego związku z wystawą przemysłową, a przyznane co do pierwszéj korzyści nie są rozciągnięte do niniejszéj wystawy. Towarzystwa rolnicze będą miały sobie udzielone dokładniejsze o téj wystawie obwieszczenia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 31 marca. Wczoraj odbyło się bardzo liczne zebranie Stowarzyszenia narodowego i przyjęto na niem uchwałę zgromadzenia w Alzey, to jest objawienie sympatyi dla postępowego stronnictwa w Prusiech. Następnie takie zapadło postanowienie: Zgromadzenie wzywa wydział Stowarzyszenia narodowego, aby posiadane przez niego a do rozrządzenia mu pozostawione fundusze, jakoteż dalej wpływać mogące składki, obracał na pokrycie takich szkód, jakie spotkać mogą tych, którzy z powodu niezawisłego pełnienia konstytucyjnych praw i obowiązków w wielu krajach, byliby na straty narażeni.

Toulon 31 marca. Sześć okrętów udaje się do Cherbourga, aby towarzyszyć Cesarzowi w podróży jego na wystawę londyńską.

Turyn 31 marca. Posiedzenia Izby mają być od 12go kwietnia odroczone do połowy czerwca.

Turyn 31 marca. Ministrowie oświecenia i sprawiedliwości, Manzini i Cordova, podali się do dymisyi. Objąć ma p. Brioschi ministerstwo oświecenia a Conforti sprawiedliwości. Dziennik *Italia* twierdzi, że jenerał Lamarmora dowodzący w neapolitańskiem, oświadczył, iż wojsko nie potrzebuje posiłków dla stłumienia rozbójnictwa.

Parma 31 marca. Garibaldi przybył tutaj. Ma właśnie mowę do ludu, który go przyjął z wielkim zapałem i na jego cześć manifestacyę wyprawił.

Carogród 29 marca (przez Paryż). Sułtan rozkazał z własnej kasy wypłacić wojskom 19 milionów piastrów na rachunek zaległego żołdu. Wiadomość o poddaniu się Naupli, potwierdza się. Cała załoga otrzymała amnestyę z wyjątkiem 12 oficerów, którzy ocalili się ucieczką. Grecya jest uspokojoną.

Londyn 31 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 18 i 20 marca. Donoszą one naprzód, iż korpus jenerał Burnside, (który wylądowawszy na wybrzeżach Południowej Karoliny, działa na tyłach głównego teatru wojny w Wirginii, zajął Beaufort a następnie szturmował Savannah. P. R. Cz.) zdobył miasto Newsbern (na wybrzeżach Północnej Karoliny. P. R. Cz.) i wziął tam 46 dział, 3000 karabinów i 200 jeńców. Powstańcy cofnęli się w tem miejscu do Goldesboro. W walce tej unioniści stracili 100 zabitych i 400 rannych. Inny oddział unionistów (wylądowawszy widać na wybrzeżach Florydy P. R. Cz.) zdobył Jacksonvile St. Augustine i warownię Marione. Naczelny wódz separatystów jenerał Beauregard wydał odzwę do wojsk swoich, w której zapowiada im nowe boje, wzywa aby pozostali wiernymi sprawie i poleca je opiece Boga.

Gazeta Wiedeńska zapowiada powrót JCMości z Wenecyi na czwartek rano. — Kwestya kompetencyi Rady państwa wciąż jeszcze się porusza, ilekroć przychodzi jakie prawo finansowe lub organiczne. Była ona i wczoraj na stole Izby deputowanych, podniesiona przez p. Rechbauera. Ważne pytanie względem umowy rządu z bankiem według planu ministra Plenera nie jest jeszcze rozstrzygnięte w właściwej sekcyi wydziału finansowego, lecz sprawozdanie przygotowane, ma być planowi p. Ministra nieprzychylne. Pytanie względem wypuszczenia w obieg monety papierowej skarbowej, postawione przez przeciwników planu p. Ministra skarbu, napotyka w wyższych sferach giełdowych stanowczy opór nietylko w kraju lecz i za granicą.

Rada Administracyjna Królestwa rozpisała powtórne wybory do Rad Miejskich w czterech miastach trzeciego rzędu: w Łowiczu, Wieluniu, Hrubieszowie i Kalwaryi, rozporządzeniem, ktore wyżej podajemy wraz z naszemi uwagami. Tak więc nietylko Rady Miejskie zwołują pod stanem wojennym, lecz nawet wybory nakazują odbywać, nie zmieniając przepisów tego stanu, które uniewalniają każdy krok człowieka, a wojsku i policyi dają nieograniczoną władzę. Obrady Ogólnego Zebrania Rady Stanu odbywają się dalej i projekt o oczynszowaniu przyszedł już podobno pod rozbiór. Marg. Wielopolski przybywszy do Warszawy zasiada w tej Radzie.— Bieżące wiadomości z Warszawy podaje wyżej nasz korespondent.

Dzienniki petersburgskie donoszą, iż komisya złożona z delegowanych różnych stanów finlandzkich, a mająca dać odpowiedź rządowi na przedłożone przez niego pytania i przygotować prace dla sejmu, który kiedyś ma być zwołanym, skończyła swe obrady w Helsingforsie 18 marca. Nie wiadomo, kiedy nastąpi zwołanie sejmu finlandzkiego od półtora roku już zapowiadane. O przedmiotach nad jakiemi obradowała owa komisya, donieśliśmy w swoim czasie. — W Petersburgu odbyła się niedawno pewnego rodzaju demonstracya dla wyrażenia współczucia skazanemu do robót w kopalniach syberyjskich profesorowi Michajłowowi. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy literatów i uczonych urządziło wieczór literacko-muzykalny, z którego dochód przeznaczony był dla przesłania owemu skazanemu. Publiczność wszelkich stanów zapełniła przestronną salę a wieczór ten przyniósł 5000 rs. czystego dochodu. Na tym to wieczorze czytał profesor radca stanu Pawłow rozprawę o tysiącoletniej rocznicy założenia państwa rosyjskiego i w rozprawie tej atakował rząd przy oklaskach publiczności. Za tę rozprawę wygnany został w głąb Rosyi. Fakta te są nowym komentarzem wyjaśniającym usposobienie umysłów w Petersburgu.

Pruski minister sprawiedliwości hr. Lippe nie wydał, jak inni jego koledzy okólnika do podwładnych sobie urzędników z powodu wyborów. Minister ten nie chciał zapewne narazić się na zawód, a nawet może i na zapytania wielu urzędników sądowych, na jakiéj zasadzie wzywa ich w rzeczach nie należących do zakresu jego. Sądownictwo w Prusiech odznacza się wielką niezawisłością, i wielu prezesów trybunałów nieraz już zasiadało na lewiey izby deputowanych. Wieści krążą, że między ministrem skarbu Heydtem a ministrem wojny jenerałem Roon zachodzą nieporozumienia. Pierwszy chce się oprzeć na biórokracyi; drugi radby wyjednać wpływ i znaczenie partyi krzyżowéj, któréj p. Heydt się obawia. Co do traktatu handlowego prusko-francuskiego jest dość powszechne mniemanie, że inne państwa Związku cłowego nie zechcą do niego przystąpić.

Znikła już obawa oktrojowania w Prusiech ustawy wyborczéj, gdyż wybory już rozpisane. Wybory pierwotne odbędą się 28go kwietnia, wybory deputowanych 6go maja.

Na giełdzie berlińskiéj puszczono wczoraj wieść o zejściu Papieża i rozesłano ją telegrafem. Doniesienie to jest niezawodnie mylnem, a powtarzamy je dla tego tylko, że niektóre dzienniki je zamieszczają. Jużby o tak ważnym wypadku wiedziano wczoraj w Europie wszędzie, dokąd sięga sieć telegraficzna.

Polityczny świat francuski najsilniej zajmuje się sprawą rzymską. Przyjazd posła francuskiego z Rzymu wzmocnił jeszcze to zajęcie. *Patrie* mniema, że układ między Rzymem a królestwem włoskiem jest możebny, a rząd francuski podwoić ma jeszcze starania, aby przywieść do skutku ten układ. — Dzienniki francuskie piszą teraz bardzo wiele o sprawach południowo-słowiańskich, lecz gdy jedne artykuły okazują jakie takie obeznanie się z temi sprawami, inne uderzają nadzwyczajną aż do śmieszności posuniętą nieznajomością nietylko tych spraw lecz elementarnych wiadomości z jeografii i z historyi. I tak p. Eliasz Regnault w dzienniku *La Presse* z 28go marca podaje artykuł o Czarnogórze, w którym Czarnogórę i Hercegowinę umieszcza u źródeł Dunaju! Po takiem umieszczeniu Czarnogóry w Badeńskiem, cóż się tu dziwić setnym błędom historycznym które w artykule tym spotykamy. Lecz taką nieznajomość historyi i jeografii krajów słowiańskich a często i całej reszty Europy, wyłączywszy Francyę, widzimy często nawet u mężów stanu we Francyi.

Z wiadomości z Nowego Jorku, zamieszczonych w depeszach londyńskich wczoraj i dzisiaj, widzimy, iż zbliża się jakaś stanowcza bitwa na głównej linii bojowej w Wirginii. Unioniści przekroczywszy Potomak i zająwszy stanowiska około Manassas, na których blisko pół roku stali separatyści, posuwają się przeciw drugiej linii obronnej, na której między Fridriksburg a Port-Royal skoncentrował wódz separatystowski jenerał Beauregard 90,000 ludzi i zamierza stawić opór na tej linii dogodnej do obrony. Obaj wodzowie, Mac-Clelan i Beauregard, wydali odezwy do swych armij, zapowiadając im niejako walny bój. Tymczasem na bocznych scenach walki, nad Missisipi na zachodzie, a wybrzeżach Karoliny i Floridy na południu, separatyści ponoszą klęskę za klęską. Unioniści rozporządzając całą flotą wojenną Stanów Zjednoczonych i mając ztąd przewagę na morzu, rzucają z łatwością oddziały wojsk na wybrzeża stanów separatystowskich i zajmują miasta nadbrzeżne. Powyższa depesza donosi właśnie o zajęciu w taki sposób kilku miast na wybrzeżach Karoliny i Floridy.

Wyprawa trzech mocarstw Anglii, Francyi i Hiszpanii do Meksyku jest prawie skończoną, jeżeli damy wiarę wiadomościom z Vera-Cruz z 4go marca nadeszłym dzisiaj przez Nowy Jork i Londyn. Prezydent Juarez podpisał konwencyę zawartą między pełnomocnikami meksykańskimi a mocarstw sprzymierzonych. W skutku tego wojska francuskie i hiszpańskie wracają do Tehuacan i Orizaba; wojska angielskie mają zaraz wrócić do Anglii, a część Hiszpanów na wyspę Kubę; posiłki francuskie, które właśnie do Vera-Cruz przybyły, nie wysiadają nawet z okrętów. Układy o stanowczy traktat mają się w kwietniu rozpocząć, a tymczasowo część wojsk francuskich i hiszpańskich zajmować będzie zapewne Vera-Cruz i kilka nadbrzeżnych stanowisk.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 kwietnia. Główniejsze wygrane losów banku kredytowego: Główna wygrana: Serya 3,719 Nr. 72; druga wygrana: Serya 4,107 Nr. 43; trzecia wygrana: Serya 290 Nr. 61. Daléj wygrywają 4,000 złr.: Serya 1,140 Nr. 42, Serya 2,244 Nr. 53. Inne Serye: 3,924, 41, 4,053, 2,173, 2,272, 2,220, 3,658, 1,024, 2,595, 2,261, 3,574, 556, 1,849, 2,180. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1854 główna wygrana Serya 3,293 Nr. 49, druga wygrana Serya 1,711 Nr. 20.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	358	352
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar	74½	73¼
Srebro nowe . . . . złr.	135	134
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 15	11 —
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 88	10 73
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 34	6 26
„ austryackie . . . . „	6 42	6 34
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84¾—	84 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 —	80 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72 —	71⅓—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	83 50	82 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	205	203
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101⅓

Wiedeń 1 Kwietnia (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	69	15
5% Pożyczka narodowa	83	30
Akcye banku narod. wiedeńs.	820	—
„ banku kredytowego	198	70
Srebro.	134	75
Londyn 10 funt. szterl.	136	20
Dukat pojedynczy	6	42

Wiedeń 31 Marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	64 70	64 50
5% Pożyczka narodowa	83 60	83 40
5% Metaliki na mon. konw.	69 20	69 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	71 90	71 40
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 90	69 50
5% „ „ bukowińskie	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 30	67 80
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	110 —	19 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 60	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 70	92 50
„ „ „ z r. 1839 całe	139 50	138 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	129 60	129 50
„ tryestskie na 4½ %	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	102 —	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 50	37 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	39 50	39 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	820 —	818 —
„ zakładu kredytowego	196 40	196 30
„ żeglugi parowej na Dunaju.	438 —	436 —
„ kolei północnej Ces Ferd.	2212	2211
„ „ rządowej	277 —	276 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	158 —	157 75
„ „ Pardubickiej	132 40	132 20
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	269 —	268 50
„ „ Galicyjskiej	204 —	203 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	115 20	115 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 30	115 20
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 50	101 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	136 35	136 30
Paryż 100 franków	4½	53 80	53 75

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	—	18 75
„ pół korony	—	—
„ dnkaty na wagę	6 45	6 44
„ „ obrączkowe	6 45	6 44
Złoto *al marco*	—	6 43
Napoleondory	0 86	0 84
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 42
Luidory	—	11 10
Suwereny angielskie	13 70	13 65
Imperyały rosyjskie	11 15	11 12
Srebro	135 25	135 —
„ kupony	135 25	135 —
Talary związkowe	2 3	2 2½
Pruskie bilety kasowe.	2 3½	2 3

Lwów 29 Marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 43	6 37
„ austryacki.	6 45	6 39
Półimperyał rosyjski	11 20	11 9
Rubel rosyjski	2 14	2 11
Talar pruski.	2 4	2 2
Listy zastawne gąlic. bez kupon. wal. austr. .	79 87	79 30
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 85	83 28
Oblig. indemn. bez kupon.	70 —	69 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 33

Warszawa 29 Marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	92 51	—
kupon	—	1 98⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	85 10	—
kupon	—	— 16⅙
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	—

Wrocław 31 Marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅛	—
Polskie bilety bankowe	84	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	82¾

Paryż 29 Marca.

	żądają	płacą
Renta 3%.	69	75

Londyn 29 Marca.

	żądają	płacą
Konsole.	93¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali do 31 Marca do 1 Kwietnia 1862.

HOTEL POLLERA. L. Freund ob., Atanazy Benoe, Józef Zapalski właśc. dóbr, Antoni Neisser jurysta z Galicyi. J. Schindler pryw. z Bielska. Bronisław hr. Romer właś. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali; Dawid Abrahamowicz, Antoni Agopsowicz ob. do Wiednia. Wincenty Wroniewski do Głębowic. L. Freund, Bronisław hr. Romer do Galicyi. Bar. d'Alten wł. dóbr do Oderberga. Józef Tiopal inżyn. do Pragi.

HOTEL SASKI. Antoni Rzewuski wł. dóbr z Królestwa. Ks. Teofil Jamrowicz prob. z Gorlic. Franc. Jahn prawnik z Chrowty z Sanockiego. Józef Michalecki, Andrzej Nowiński kupcy z Królestwa. Ludwik hr. Wodzicki, Henryk Krippner ck. radca z Galicyi.

Wyjechali: Książę Marceli Czartoryski, Ludwik Stanisław hr. Plater, Tadeusz Chłapowski, Żółtowski Adam, Mieczysław Waligórski właśc. dóbr do Lwowa. Konstanty hr. Siemiński, Ksawery hr. Zamoyski, Eugeniusz Zieliński, Henryk Szeliski do Galicyi.

(418-1)

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
w dniu 3 Kwietnia rb. o godzinie 10 rano
odprawionem będzie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy śp.
IGNACEGO KOWALSKIEGO,
wysłużonego profesora przy gimnazyum św. Anny, zmarłego w dniu 26 Marca rb. — Pozostałe dzieci i krewni zapraszają pobożną Publiczność do uczestniczenia w tem Nabożeństwie.

(419-1)

Za duszę ś. p.
JULIUSZA SŁOWACKIEGO
odbędzie się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY
w dniu 3 Kwietnia 1862 r., to jest we Czwartek,
o godzinie 10éj z rana.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 4961]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży różnych rekwizytów, tudzież materyału drzewianego, złożonych w składzie św. Scholastyki, odbędzie się w dniu 8 Kwietnia 1862 r. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya, za gotową zaraz zapłatę na ręce prowadzącego licytacyę.

Kraków dnia 27 Marca 1862 r. (409-1-3)

Ogłoszenie.

[N. 742].

Magistrat król. Miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny Jarmark na konie w dzień św. Wojciecha przypadający, w skutek zaszłych świąt Wielkanocnych, dopiero dnia 28 Kwietnia się rozpocznie, a do dnia 2 Maja 1862 trwać będzie.

Magistrat kr. miasta Rzeszowa.
Dnia 22 Marca 1862. (414-1-3)

Inseraty.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1862 na sprzedaż
W BIÓRZE
ces. król. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.
Ulica Szewska Nr. 335/6.
(Cena w monecie nowéj czyli walucie austryackiéj).

	złr.	kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie, podługowate, Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące, garniec, cent. 94 . . . . z opakowaniem	1	—
Buraki pastewne żółte wielkie, podługowate, Obersdorfskie, w połowie nad ziemią rosnące, garniec, cent. 94 . . . . z opakowaniem	1	—
Buraki żółte tych samych przymiotów co powyższe, produkcyi krajowéj. Garniec, cent. 80 z opak.	—	86
Buraki mięszane czerwone z żółtemi, tych samych przymiotów co powyższe, produkcyi krajowéj. Garniec cent. 80 . . . z opakowaniem	—	86
Lucerna oryginalna francuska (medicago sativa) bez opakowania, ... garniec	4	—
Koniczyna szwedzka (trifolium hybridum)	4	—
Psia trawa kupkowa (dactilis glonerata) korzec złr. 16 . . . . garniec	—	50
Stokłosa olbrzymia (bromus giganteus) korzec złr. 12 . . . . garniec	—	38
Kostrzewa owcza (festuca ovina) korz. złr. 24, garn. .	—	75
Szporek (spergula arvensis) korzec złr. 16 garniec .	—	50
Rajgras angielski (lolium perenne) korzec złr. 24 garniec	—	80
Rajgras francuzki (avena elatior) korzec złr. 14, garniec	—	45
Miodowa trawa (holcus lanatus) korze. złr. 5 garniec .	—	16
Tymoteusz (phleum pratense) korzec złr. 26 garniec .	—	88
Owies biały angielski, rychlik . . . . korzec	5	16
Groch cukrowy zielony francuzki wielki kwarta . .	1	—
Kapusta nowa wielka grecka cetnarowa . . . . łut	—	20
Koniczyna czerwona i biała, w najpiękniejszym ziarnie według cen targowych.		

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj.

	Meca złr.	kr.
Mieszanka Nr. I na grunta liche, na morgę garncy 8 — 10 . . . . pół-korca	4	—
Mieszanka Nr. II na grunta niezupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8	5	—
Mieszanka Nr. III na grunta miernej dobroci, na morgę garncy 8 . . . . pół-korca	8	—
Mieszanka Nr. IV na grunta dobre na morgę 6 - 8 garncy . . . . pół-korca	12	—
Mieszanka Nr. V na zakładanie łąk gleby najlepszej, na morgę 6—8 garncy . . . . pół-korca	18	—

Miodowa trawa, pół-korca złr. 3 — *Tomka wonna*, garniec złr. 1 cent. 50. — *Użet* na paszę najwcześniejszą, pół-korca złr. 10. — *Mietliczka pospolita* na najpodlejsze ziemie, garniec złr. 1 ct. 25. — *Stokłosa miękka* na grunta suche pół-korca złr. 8. — *Stokłosa owsikowata* bardzo wczesna pół-korca złr. 8. — *Stokłosa olbrzymia* najwięcej siana dają a, pół-korca złr. 8. — *Kostrzewa wodna* (Manna) na moczary, garniec, złr. 1 ct. 25. — *Kostrzewa łąkowa* pół-korca złr. 10. — *Kostrzewa czerwona*, pół-korca, złr. 16. — *Kostrzewa owcza*, garniec, złr. 1 ct 25. — *Lisi ogon* złr. 1 ct. 20. — *Owies czarny*, pół-korca, złr. 3. — *Trawa grzebieniasta.* (cinoserus cristalus), udaje się wszędzie, garniec złr. 1 ct. 50 — *Rajgras francuzki*, pół-korca, złr. 8. — *Kumonica różkowa* (lotus corniculatus) kwarta złr. 2. — (357-4-6)

W razie przesyłki za **opakowanie** dodaje się przy każdym garcu po **6 kr.** wal. austr. — od ćwierci **ct. 30** — od pół-korca **ct. 50.** a od korca **ct. 90** w. a.

Listy przyjmują się tylko *frankowane.*

Poszukuje się: do małych dzieci. **GUWERNERA**
Bliższa wiadomość w **Administracyi „CZASU."**
(402-2-3)

Jakkolwiek pan Eliasiewicz jest uwięziony, jednakże jego Fabryka ciągle jest czynną, a mając znaczny zapas **gotowych maszyn** — może i nadal przyszłym zamówieniom z ścisłą dokładnością odpowiedzieć. Co do warunków można się porozumieć bezpośrednio z p. Eliasiewiczem za przyzwoleniem ck. Sądu — na miejscu we fabryce, — lub z W. Henrykiem Rogalińskim który łaskawie swe pośrednictwo ofiarował. — Tarnów d. 30 Marca 1862.

(415-1-3) *Kamila Eliasiewiczowa.*

Zawiadomienie.

Gdy osoba, której dotychczas powierzony był zarząd dóbr Iwonicza i Zakładu wód mineralnych tamże, od dnia 24 Marca 1862 roku tę czynność sprawować przestała, a rachunki z tąż osobą przeszły zarząd reprezentującą, są zamknięte i ukończone: przeto zawiadamia się: iż zarząd teraźniejszy, żadnych pretensyj dawniejszych, do byłego zarządu się odnoszących, nie uwzględni. Pretendenci zatem, zechcą się udawać do wyżéj wspomnionéj osoby, która poprzedni zarząd sprawowała, w razie jeśli od niéj jakowe kwity mają. Zgłoszenia te wszelako mogą mieć miejsce tylko do dnia 24 Czerwca 1862 roku, jako terminu ostatecznego, do którego w mowie będąca osoba, przeszły zarząd reprezentująca, obiecała reklamacye osób trzecich sama załatwić; lubo oświadczyła: iż zaległości żadnych nie ma i być nie może.

Dnia 29 Marca 1862 roku.

Od Zarządu dóbr i Zakładu wód mineralnych w Iwoniczu. (417-1-3)

Dorsch Leberthran.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego do picia.
Dostać można
w aptece pod „białym Orłem."
Butelka 75 kr. w. a. (140-5-8)

Bilard machoniowy

w dobrym stanie,
jest do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Czasu"
(289-8-)

Mikstura żółciowa i MORVEUM,



do leczenia wszystkich zwierząt ssących, jako to: koni, bydła rogatego, owiec, świń i t. p.

Na szczególniejsze polecenie zasługuje, do najprędszego i gruntownego leczenia ran z zapaleniem, fistuły i wrzodów dziurawych, wyrzutów skórnych, mianowicie: parchów, osypki, nagniotków i nacisków tak zwanych wilczych, z siodła pochodzących i wszelkich innych, raka kopytowego, zarazy pyska i kopyt i t. p. słabości. (380-2-8)

Do nabycia w handlach:
p. **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i w TARNOWIE.
Morveum kosztuje flaszka 1 złr. 20 ct. w. a.
Mikstura dto dto 2 „ 60 „ „

KASZA **Lwowska** tatarczana (Krupy hreczane) grubo mielona, w najlepszym gatunku, mało tu znana, — złożona została w komis w Handlu p. *J. Wolańskiego* w Krakowie, przy Małym Rynku, i sprzedaje się **funt** wagi wiedeńskiéj pod **15 centów.** (361-3)

Szkoła Pszczolnictwa W ALWERNI.

W celu podniesienia pszczolnictwa, które u nas jest bardzo zaniedbane, wyjednałem od Wysokiego Rządu pozwolenie na otwarcie szkoły teoretyczno-praktycznéj.

Do téj szkoły przyjmuję się uczniów pod następującymi warunkami:

1) Wykład Pszczolnictwa będzie się odbywał teoretycznie i praktycznie. — Tudzież ulepszania ulów starych, wyrabiania dzierżonowskich, słomiannych i wszelkich innych gatunków, także wyrabiania koszyków do zbierania rojów, transportówek i wiele tym podobnych przyrządów. Bo chociaż niektórzy sami nie będą potrzebować robić — ale żeby sobie umieli zadysponować, lub poznać czy dobrą robotę odbierają.
2) Każden uczeń winien jest uskuteczniać wszelkie czynności tyczące się Pszczolnictwa.
3) Poddaje się bezwarunkowéj subordynacyi.
4) Może być zaopatrzony w cioskę, piłkę, dłuto i dwa cheble.
5) Ma mieć paszport lub kartę legitymacyjną.
6) Niżéj lat 17tu mających nie z chęcią przyjmuję.
7) Nie umiejących pisać nie radzę przysyłać, bo ci nie pojmą gruntownie nauki, — chyba ci, co ze swéj ochoty i dla siebie przybędą.
8) Każden uczeń płaci przy wstępie na cały kurs trwający od 1go Maja do Października lub Listopada (podług zdatności) złreń. 25, — wyjąwszy przybyłych z świadectwami ubóstwa.
9) Oprócz tego, każden uczeń wynajmie sobie stół i mieszkanie na miesiąc, podług możności, począwszy od złr. 8 aż do 25, — pieniądze uczniom nie mogącym być powierzone na stół, mogą być przysłane na moje ręce.
10) Uczniów krnąbrnych, źle się prowadzących, z zaliczką odsyłam napowrót.

Uczniowie mogą się zarazem obznajmić z Ogrodownictwem, Sadownictwem i Jedwabnictwem.

Upraszam szanownych czytelników gazet, tudzież Wielmożnych Proboszczów i ich zastępców, aby raczyli zachęcać i obznajmiać lud wiejski z warunkami i korzyściami tejże szkoły. (371-2-3)

Alwernia dnia 18 Kwietnia 1862, (w Krakowskiem, ostatnia poczta i stacya Kolei żelaznéj KRZESZOWICE)

Feliks Florkiewicz.

Poszukuje się (383-3)
Pisarza prowentowego
od dnia 1 Lipca b. r. — Żąda się znajomości pióra i gospodarstwa wiejskiego.
Bliższa wiadomość w Administracyi ›Czasu›.

PIGUŁKI z rośliny Matico.

pp. Grimault & Comp. aptek. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w apt. PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE — i Tomanka we LWOWIE (1406-9-12)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z oakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

CUKIERKI z MCHU, (Moos-Pflanzen-Zelteln).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające.

Są do nabycia w Aptece
M. HEGGENBERGERA
W KRAKOWIE. (393 2-6)

Piwo miodowe z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nieogłaszanego **Piwa miodowego z ziół,** powziąłem zamiar wyrabiać to *Piwo miodowe z ziół,* całkiem odmiennie od wszelkich podobnych preparatów słodowych nowo powstających, i wprowadzając takowe w handel, rozszerzać je ile możności na korzyść wszystkich cierpiących na ból szyi, piersi i płuc.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Wiedeńskie Wino na żołądek.

Szczególne do polecenia jako środek żołądkowy łagodnie smakujący, trawienie wspierający i tysiącznemi doświadczeniami udowodniony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których się likier badeński z korzyścią okazał, np. w braku apetytu, osłabionem trawieniu, nadęciach.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny SKŁAD: *Wien, Alservorstadt, Apotheke „zum Tiger" Nr. 154.*

w KRAKOWIE p. **K. Rząca**, kupiec; — we LWOWIE pp. Łącki i Merl, aptekarze, i pan Jerzy Mattola p. N. 234; — w DOLINIE p. Alojzy Schulz. (408-1-3)

Nauczyciel religii katolickiéj, wykształcony w król. Seminaryum nauczycieli w Prusiech i od duchownego i rejencyjnego urzędu pruskiego za nauczyciela uznany i aprobowany — w młodym wieku i przyzwoity, posiadający język polski i niemiecki oraz muzykę, będący przytem biegłym tłumaczem — poszukuje posady pod skromnymi warunkami.

Na żądanie mogą być przesłane zaświadczenia. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod cyfrą **F. B. K.** poste rest. **Chrzelitz** w Górnym Szlązku. (407-1-2)

Oficyalista prywatny w średnim wieku, dwudziesto-letnią praktykę w gospodarstwie większym mający i ciągle w czynnej służbie zostający, życzy sobie od 1 Lipca br. dostać obowiązków w większem gospodarstwie, jako zastępca i sumienny wyręczyciel chlebodawcy; znany w kraju obywatel u którego pozostaje, da rekomendacyą sprawiedliwą; — tudzież

Wdowa 21 lat mająca, poszukuje służby do szycia, lub jako panna służąca. — Adres F. P. poczta Podgórze. (376-2)

Nowo wynaleziony ck. uprzywil.
elektryczno-magnetyczny APARAT
do odzyskania zdrowia i wzmacniający siły, służący mianowicie do leczenia cierpień reumatycznych i nerwowych, tudzież skutków onanii, szkodliwych polucyj i erotycznych wybryków, i t. d, i t. d.,
jest do nabycia jedynie u właściciela przywileju
Dra Wilhelma Gollmanna,
przez 18 lat w syfilistycznych słabościach praktykującego lekarza
w Wiedniu (Stadt, Tuchlauben Nr. 517).

NB. Broszurka zawierająca dokładny opis użycia dodaje się bezpłatnie. (334-3-12)

Król. pruskiego fizyka obwodowego

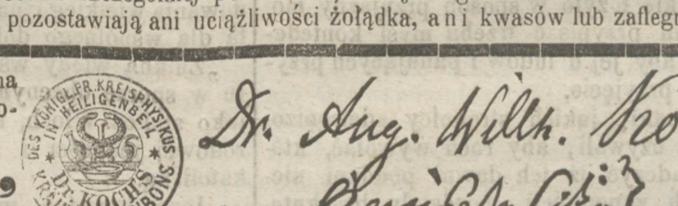
Dra Kocha krystaliczne Cukierki Ziołowe

sprzedają się wyłącznie w pudełkach oryginalnych po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI ZIOŁOWE Doktora KOCHA sporządzone są ze soków najszczególniejszych i najwłaściwszych ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru kryształowego, i okazują się = jak to najpochlebniejszemi zdaniami udowodnione zostało = jako **łagodzące i kojące w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu** itp.; również działają z powodu zawartej w nich samej esencyi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, nader skutecznie na zachowanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy. Temi **prawdziwie zbawiennemi przymiotami, różnią się** nietylko bardzo korzystnie od tak często zachwalanych, tak zwanych tabliczek z herbaty na piersi, Pate pectorale, itp., lecz wyszczególniają się oraz przed temi wyrobami szczególniej przez to, że je organa do trawienia służące **łatwo znieść** mogą, niemniej, że nawet przy dłuższém używaniu nie tworzą i nie pozostawiają ani uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Cukierki ziołowe Dra Kocha opakowane są w podługowate pudełeczka, a na białych na bronzowo drukowanych etykietach, na wierzchu znajduje się obok stojąca pieczątka i podpis.

Dla Krakowa znajduje się wyłączny SKŁAD u **Jozefa Bartla,** na prowincyi zaś w różnych miastach **Galicyi** i krajów sąsiednich u znanych od czasu do czasu ogłaszanych firm.



(155-4-6)

Dyrekcya Spółki interesów rolniczych

pod firmą:
„TELLUS"
w W. Ks. Poznańskiem,
uwiadamia PP. Interesentów, że wpłatę za zamówione Akcye w dniach od **1go Maja** do **15go Czerwca r. b.** przyjmować będzie za wydaniem w nasze podpisy zaopatrzonego Kwitu tymczasowego
Dom bankierski pod firmą:
ANTONI HOELZEL W KRAKOWIE. (413-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. pewietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	325‴ 96	+12'2	73	zachod. słaby		deszcz		
	10	27 13	8 6	83	wschodni „	pogoda z chmur.		+ 6'2	+13'0
1	6	27 66	8 4	82	„ „				

Brzezowa i Skalnik

graniczące z sobą wioski górskie w obwodzie Sanockim dawniej Jasielskim, pół mili od miasta powiatowego Żmigrodu odległe, przy gościńcu do Węgier na Grab prowadzącym położone, podług pomiaru kadastralnego 310 morgów lasu jodłowego, 8 morgów pola ornego i 50 morgów pastwisk, razem 368 morgów przestrzeni obejmujące, z prawem propinacyi, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość zasięgnąć można u właściciela *Konstantego Pilińskiego,* zamieszkałego w Tarnowcu, ostatnia poczta Jasło. (374-2-3)

Realność pod L. 23/122 w Gm. IX. Piasek, zwana „Wielopole" z Ogrodem i budynkami, jest do wydzierżawienia każdego czasu. — Wiadomość w domu pod L. 14 w Rynku głównym w Krakowie. (416-1-3)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*